

Spis treści:	strona
Daniel Trusiewicz – <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i>	2
Daniel Trusiewicz – <i>Przeciwności zmienić w możliwości</i>	3
Lech Kłodziński – <i>Dobre nawyki</i>	5
Robert Miksa – <i>Hermeneutyka cz. 1</i>	9
Robert Miksa – <i>Jak będzie w niebie?</i>	17
Andrzej Seweryn – <i>Biblijne zasady kościelnej dyscypliny</i>	21
Zbyszek Sobczak – <i>Ruch Późnego Deszczu</i>	26
Daniel Trusiewicz – <i>Jak rozwiązywać konflikty?</i>	36
Wojciech Kowalewski – <i>Nie bój się!</i>	38
Materiały na spotkania małych grup	42
Plan zajęć	45
Notatki	46

CEL II - PROGRAM DOSKONALENIA PRZYWÓDZTWA W KChB

Rada Kościoła Chrześcijan Baptystów powołała Centrum Edukacji Liderów (CEL), które proponuje program doskonalenia przywództwa w Kościele. Jest on odpowiedzią na potrzeby Kościoła w Polsce i naszego społeczeństwa, które stale potrzebuje duchowych przywódców.

Istotą programu CEL jest lepsze przygotowanie nowego pokolenia przywódców KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności i poszerzać wiedzę. Program jest adresowany do młodych pastorów KChB w wieku 25-40 lat.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w programie CEL, jest pomoc młodszym kolegom w służbie w przekazaniu doświadczenia w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Podstawowym celem programu jest: jak pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

Program CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu indywidualnego (jeden opiekun na jednego-dwóch podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy do roku uczestnicy programu spotkają się na trwające 3-4 dni zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent powinien być postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła. Program CEL II przewidziany jest na dwa lata: 2010-11.

Niniejszy skrypt stanowi zbiór materiałów szkoleniowych CEL II. Jest to część trzecia (części pierwsza i druga ukazały się w ub. roku), i założeniem organizatorów jest przygotowanie kolejnych edycji w miarę potrzeb. Materiały te mogą znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkaniach mentora z jego podopiecznymi.

Życzę owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i skuteczne.

2 Tym. 2,2

W imieniu Zarządu CEL,

Daniel Trusiewicz
Koordynator Programu CEL

Marzec 2011

Przeciwności zmienić w możliwości

Fil. 1,12-20

Daniel Trusiewicz

Rozważanie listu do Filipin zapewnia szczególnie wartościowe refleksje. Pomimo tego, że list ten był pisany z więzienia, to jednak przepelniony jest radością. Apostoł Paweł, autor listu, nie tylko nie stracił radości w niekorzystnej dla siebie sytuacji, ale nawet zachęca adresatów swego listu do wyrażania radości, której powodem jest zbawienie i wynikające z niego działanie Boga w życiu wierzących. Czytając ten list dochodzimy do wniosku, że autora łączyła z jego odbiorcami szczególnie serdeczna więź. Filipianie nawrócili się dzięki ewangelizacyjnej posłudze Pawła. Oni też wspierali go duchowo i pośpieszyli z materialną pomocą apostołowi w tym okresie życia, kiedy tego najbardziej potrzebował.

Czytając te słowa i zagłębiając się w ich treść dwa tysiące lat po ich napisaniu widzimy ich aktualność i świeżość, zatem warto zastanawiać się nad ich zastosowaniem w życiu wierzących obecnie. Warto odpowiedzieć sobie na pytania: Czy umiemy radować się podobnie jak Paweł? Co robić by niekorzystne okoliczności i niesprzyjające sytuacje nie zabrały radości? Jak można zamienić przeciwności w możliwości?

Przeciwności mogą nawet udoskonalić wykonywane dzieło. Można uczyć się od natury, która dobrze pojęła i wykorzystuje przeszkody i niebezpieczeństwa dla osiągnięcia sukcesu. Antylopa szybko biega by ująć goniącemu za nią tygrysowi, orzeł wykorzystuje przeciwne mu wiatry by wznosić się coraz wyżej i wyżej w swoim locie ku górze itp. Człowiek też może uczyć się od natury. Można zamienić przeciwności w możliwości. Będąc kiedyś na obozie żeglarskim byłem zdumiony widząc że można płynąć halsiem pod wiatr. Niektórzy ludzie potrafili dokonać niezwykłych rzeczy dzięki temu, że potraktowali przeciwności jako możliwości.

W literaturze można odnaleźć wiele przykładów bohaterów zmagających się z przeciwnościami losu. Często są to ludzie walczący w imię słusznych idei. Już w starożytności można odnaleźć takich bohaterów. Mitologiczny Prometeusz - buntownik zmagający się z ciężkim losem. Miłość, jaką darzył Prometeusz ludzi, skłoniła go do sprzeciwu wobec Zeusa. Postanowił pomagać sobie pokoleniu śmiertelników, za co został straszliwie ukarany. Prometeusz doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji sprzeciwu. Zaangażował się wbrew woli swego Pana, bo chciał pomóc innym. Jest typem bohatera zmagającego się z przeciwnościami losu w imię słusznych idei.

Literatura polska. Judym bohater powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”. Judym jest typem buntownika, walczącym podobnie jak Prometeusz w imię słusznych idei. Judym pochodzi z biednej rodziny i tylko dzięki przypadkowi zdobywa lekarskie wykształcenie. Sam dobrze wie, jak wyglądają dzielnice nędzarzy czy robotników. Brudne i niedożywione dzieci, matki pracujące od rana do wieczora w fabryce za marny grosz. Mieszkania bez kanalizacji, brak higieny, choroby trapiące biedaków i brak pieniędzy na leczenie. Los tych ludzi nikogo nie obchodzi. Lekarze wolą leczyć bogatych i dostawać za to sówitą zapłatę, niż za darmo opiekować się tymi, którzy tego najbardziej potrzebują. Doktor Judym jest osamotniony w swoim działaniu. Dodatkowo, aby osiągnąć swoje szczytne cele rezygnuje z własnego szczęścia. Jego praca wdaje się być jak wtaczanie ciężkiego ponad siły głazu na górę przez Syzyfa, bez szans powodzenia. Judym podczas swego życia napotykał wiele trudności i często musiał stawić czoła złośliwemu losowi, jednak dzięki swemu uporowi zdołał pomóc wielu ludziom jednak kosztem własnej miłości.

Moglibyśmy przytoczyć własne podobne przykłady. Z mojego doświadczenia – był pewien trudny we współżyciu człowiek. Początkowo narzekałem, ale z czasem uświadomiłem sobie, że dzięki temu mogłem kształtować swój charakter: cierpliwość i uprzejmość. Nie było to łatwe, ale potem mogłem dziękować Bogu. Przeciwności można zamienić w możliwości.

Paweł będąc w więzieniu mógłby uznać, że nadszedł kres jego aktywności misyjnej. Jednak stało się inaczej - uwięzienie go stworzyło nowe możliwości i otworzyło drogę do działalności, na którą prawdopodobnie nie wkroczyłby w normalnych okolicznościach. Uwięzienie było rodzajem aresztu domowego. Często nadgarstek więźnia był przykuty krótkim łańcuchem zwanym „*halusis*” do nadgarstka strażnika eskortującego więźnia.

Strażnicy zmieniali się, więc przez dwa lata wielu z nich miało okazję usłyszeć ewangelię z ust więzionego w Rzymie Pawła. Wszyscy wiedzieli przecież, z jakiego powodu został uwięziony i niewątpliwie byli ciekawi, aby porozmawiać z tym niezwykłym więźniem. Nieraz musieli słuchać mimo woli, gdy Paweł rozmawiał z przyjaciółmi odwiedzającymi go. Nawet więzienie nie powstrzymało go przed głoszeniem dobrej nowiny. Paweł wykorzystał te okazje, aby głosić Chrystusa, ponieważ umiał zmienić przeciwności w możliwości.

Więzy nie ograniczają ale łamią bariery. Paweł używa obrazowego określenia „*prokope*”, które oznacza poruszanie się armii i wywodzi się od słowa ‘*prokoptein*’ oznaczającego ‘wycinać’ np. wycinka drzew lub krzewów, które utrudniają budowę lub rozwój jakiejś inicjatywy. Uwięzienie Pawła otworzyło nowe obszary i stworzyło nowe możliwości. Paweł umiał pokonać przeszkody, potrafił przeciwności zamienić w możliwości.

Dalej Paweł zastanawia się nad motywacjami ludzi zaangażowanych w działalność ewangelizacyjną. Paweł głosił Chrystusa nie z obowiązku ani przymusu, ale z miłości do Boga. Najwyższą i jednocześnie najbardziej mobilizującą motywacją jest miłość. Niektórzy jednak kierują się motywacją negatywną.

Paweł używa tu słowa „*eriteia*”, co oznacza pracę najemną wykonywaną za zapłatę. Początkowo określenie to nie miało ujemnego znaczenia. Z czasem słowem tym zaczęto określać kogoś, kto pracuje, aby siebie wywyżżyć, kieruje się samolubną ambicją, jest karierowiczem. Komuś takiemu zależy tylko i wyłącznie na zysku, a jego uwaga jest skoncentrowana na realizacji samolubnej ambicji za wszelką cenę. Paweł chce powiedzieć, że nie naszą rzeczą jest osądzać cudze motywy – Bóg będzie sądzić każdego sprawiedliwie i każdy za sprawę za siebie. Należy cieszyć się, jeśli ewangelia jest głoszona, nawet jeśli są zastrzeżenia do formy.

Nieustannie musimy stawiać czoła różnym przeciwnościom. Mogą to być obiektywne przeszkody, sprzeciwy innych ludzi, trudności spowodowane niesprzyjającymi okolicznościami, awarie sprzętu, katastrofy, choroby ludzi, trudne do współżycia charaktery, inne.

Modlitwa: 1) aby, nie poddawać się, ale jak Paweł pokonywać przeszkody, a przeciwności zamieniać w możliwości, 2) aby radować się nawet w sytuacjach niesprzyjających, 3) aby wykorzystać każdą okazję do dzielenia się ewangelią z ludźmi wokół nas.

Pytania: 1) jaką masz swoją metodę walki z przeciwnościami? 2) jakie widzisz efekty? 3) co chciałbyś zmienić w swoim podejściu do trudnych sytuacji lub osób w twoim życiu?

Dobre nawyki skutecznych przywódców *Lech Klodziński*

Nawyk dążenia do obopólnych korzyści:
„MYŚL W KATEGORIACH WYGRANA - WYGRANA”

„Niech każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze” (Fil 2,4)

Cel: *Zwrócenie uwagi na podstawową zasadę stosunków międzyludzkich:*
„Efektywne, długotrwałe relacje wymagają wspólnych korzyści”

1. Emocjonalne Konto Bankowe

Emocjonalne konto bankowe (EKB) to przenośnia obrazująca poziom zaufania w relacjach międzyludzkich. Wpłaty przyczyniają się do wzrostu zaufania i poprawy relacji, podczas gdy wypłaty osłabiają więzi i obniżają poziom zaufania.

ABY DOKONAĆ WPLATY

Staraj się najpierw zrozumieć.

Okazuj uprzejmość szacunek i życzliwość

Dotrzymuj obietnic

Nie mów źle o nieobecnych.

Stawiaj jasne oczekiwania.

Przepraszaj.

Udzielając informacji zwrotnej opisuj własne odczucia

Wybaczaj

ABY DOKONAĆ WYPŁATY

Przyjmij, że Ty wiesz najlepiej.

Okazuj nieuprzejmość brak szacunku i życzliwości

Nie dotrzymuj obietnic.

Bądź nielojalny, plotkuj.

Stawiaj niejasne oczekiwania.

Bądź arogancki.

Nie udzielaj informacji zwrotnej lub oceniaj czyjś charakter

Chowaj urazy

Aby mieć pewność, że na danym koncie emocjonalnym jest duży depozyt, pamiętaj:

- o regule 5,1 – potrzeba pięciu wpłat, aby pokryć jedną wypłatę.
- o „wałucie” drugiej osoby – to, co jest wpłatą dla Ciebie, może być dla innego wypłatą.
- byciu szczerym oraz konsekwentnym w dokonywaniu wpłat. Niewielkie wpłaty dokonywane przez dłuższy czas tworzą wysoki stan konta.

SZEŚĆ PARADYGMATÓW RELACJI MIEDZYLUDZKICH

WYGRANA – WYGRANA: „Znajdźmy rozwiązanie, korzystne dla obu stron”.

Ludzie, którzy chcą wygrywać, ale jednocześnie myślą o wygranej drugiej strony, stosują podejście typu wygrana – wygrana. Osoby takie szukają rozwiązań, które w równym stopniu satysfakcjonują ich samych jak i innych.

WYGRANA – PRZEGRANA: „Wygram z tobą za wszelką cenę”.

Ludzie myślący w kategoriach wygrana – przegrana myślą tylko i wyłącznie o sobie. Dążą do sukcesów kosztem innych. Sukcesy innych traktują jak własną porażkę. Swoją siłę czerpią z porównywania się do innych, współzawodnictwa, zajmowanej pozycji i posiadanej władzy.

PRZEGRANA – WYGRANA: „Wszyscy mnie wykorzystują”.

Ludzie, którzy decydują się przegrywać i pozwalają innym wygrywać, okazują wielką rozwagę w stosunku do innych, jednak brakuje im odwagi, aby postępować zgodnie z własnymi odczuciami czy przekonaniem. Osoby takie łatwo zastraszyć. Swoją siłę czerpią z bycia akceptowanym i za wszelką cenę chcą być lubiane.

PRZEGRANA – PRZEGRANA: „Jeśli ja mam przegrać, to ty też”.

Osoby kierujące się paradygmatem przegrana – przegrana wykazują znikomą odwagę oraz troskę o innych (rozwagę). Są zazdrośni i krytykują innych. Doprowadzają siebie do upadku i pociągają za sobą innych.

TYLKO WYGRANA: „Dopóki wygrywam nie obchodzi mnie, co się dzieje z innymi”.

Osoby kierujące się paradygmatem tylko wygrana, myślą wyłącznie o własnej korzyści. Są nastawione wyłącznie na wygrywanie, choć niekoniecznie zależy im na przegranej innych. W sytuacjach współzależnych myślą niezależnie, nie przejmując się losem innych.

WYGRANA – WYGRANA, ALBO NIE ROBIMY INTERESÓW: „Jeśli nie znajdziemy rozwiązania korzystnego dla obu stron, to lepiej nie robmy nic.”

Najwyższa forma myślenia w kategoriach wygrana – wygrana, jest podejście wygrana – wygrana albo nie robimy interesów. Ludzie, którzy przyjmują taki paradygmat, kierują się najpierw zasadą wygrana – wygrana. Jeżeli nie uda im się znaleźć rozwiązania satysfakcjonującego obie strony – nie zawierają transakcji. Godzą się z tym, że ich interesy mogą być rozbieżne.

MENTALNOŚĆ DOSTATKU CZY MENTALNOŚĆ NIEDOBORU?

Przeczytaj poniższe stwierdzenia i zaznacz na osi punkt, w którym, Twoim zdaniem się znajdujesz.

Wierzę, że dóbr wystarczy dla wszystkich (możliwości, sukcesów, okazji, uznania, itp.)

Uważam, że ilość dóbr jest ograniczona i jeśli ktoś dostaje od życia więcej, to dla innych zostaje mniej.



Cieszę się z sukcesów innych a zwłaszcza bliskich mi osób.

Sukcesy innych stanowią dla mnie zagrożenie, zwłaszcza sukcesy osób z mojego bezpośredniego otoczenia



Traktuję wszystkich z szacunkiem.

Traktuje ludzi z szacunkiem wynikającym z ich pozycji lub statusu.



Z łatwością dziele się uznaniem i

Trudno mi dzielić się uznaniem i zasługami.



Posiadam głębokie poczucie własnej wartości i bezpieczeństwa.

Moje poczucie własnej wartości wywodzi się z porównań i współzawodnictwa.



DBAJ O RÓWNOWAGĘ POMIĘDZY ODWAGĄ A ROZWAGĄ

Odwaga - Wola i zdolność do wyrażania swoich myśli i uczuć.

Rozwaga - Wola zrozumienia innych i umiejętność wysłuchania z szacunkiem ich opinii i odczuć.

SZUKAJ OBUSTRONNYCH KORZYŚCI

Pomyśl o związku/sytuacji, które mogłyby ulec poprawie dzięki postawie wygrana – wygrana.
W tabeli wpisz odpowiedzi na poniższe pytania.

Nazwisko/Nazwa

Sytuacja

Co jest wygrana dla Ciebie?

Co jest wygrana dla drugiej strony?

Wykłady z Hermeneutyki, cz. 1 *Robert Miksa*

PODSTAWY

1. Wprowadzenie:

a. Znaczenie hermeneutyki

Z hermeneutyką jest jak z przepisami ruchu (potrzebna jest teoria i praktyka).

b. Definicja: „Hermeneutyka nauką i sztuką interpretacji.”

Jeżeli jesteśmy Sługami Słowa Bożego musimy poznać **zasady**, które rządzą tak podstawowym przedmiotem, jak hermeneutyka.

Gdy nie podchodzimy do Pisma w sposób rzetelny przez własny przykład dyskredytujemy jego wartość w oczach ludzi.

c. Nasze powołanie:

Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy. (2Tym 2,15)

d. Lektura niezbędna w dalszej edukacji.

Bernard Ram, *Hermeneutyka protestancka*.

2. Panorama Bożego procesu porozumienia, cz. 1

a. Jak Boże myśli przedostają się od Jego umysłu do umysłu i działań człowieka?

8. Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje - mówi Pan,

9. Lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze.

– Izaj. 55,8-11

b. Etapy procesu komunikacji Boga z człowiekiem.

- Objawienie i natchnienie.
- Przekaz (dziedzina krytyki tekstu)
- Tłumaczenia
- Interpretacja
- Oświecenie i Zastosowanie

W Bożym umyśle są prawdy, o których nam się nawet nie śniło.

Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. (1Kor 2,9)

„Czego oko nie widziało” - nie można było poznać tego zmysłowo, empirycznie.

„Czego ucho nie słyszało” - oznacza tradycyjną wiedzę, przekazywaną ustnie

z pokolenia na pokolenie.

„Co do serca ludzkiego nie wstąpiło” – geniusz ludzki tego nie odkrył.

To, co wiemy, wiemy tylko dlatego, że Bóg zechciał odsłonić to przez nami. (Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by to co zostało przed nami odsłonięte dobrze zrozumieć.)

c. Znaczenie hermeneutyki

Hermeneutyka jest swojego rodzaju fundamentem.

Na tym fundamencie zbudowana jest doktryna stanowiąca nadbudowę.

Dopiero z właściwej doktryny wynikają właściwe doświadczenia.

Możemy nazwać jeszcze inaczej:

Hermeneutykę możemy nazwać interpretacją.

Doktrynę zasadami wynikającymi z interpretacji.

Doświadczenie zaś zastosowaniem poznanych zasad do sytuacji w jakiej się znajdujemy.

Choć zastosowań odkrytej prawdy (doktryny) może być wiele (tyle ile jest różnych sytuacji), to poprawna interpretacja jest tylko jedna.

d. Hermeneutyka a inne dziedziny badań

- 1) Kanon to zestaw ksiąg uznanych za natchnione - wierzymy, że są natchnione.
Odpowiada na pytanie: Które księgi są kanoniczne?
- 2) Niższa krytyka – zajmuje się składnią gramatyką, tekstem.
Odpowiada na pytanie: Które odpisy autografów są najbardziej wiarygodne?
- 3) Krytyka historyczna (krytyka wyższa).
Zajmuje się ustaleniem w jakich okolicznościach powstała dana księga? Kto jest autorem, adresatem, co jest tematem, w jakim środowisku powstała, itp. Pomaga w zrozumieniu sensu, celu danej księgi.
- 4) Hermeneutyka
Korzysta z wcześniejszych informacji i odpowiada na pytanie: Jakimi metodami się posłużyć, by poprawnie zinterpretować te księgi?
- 5) Egzegeza
Egzegeza zajmuje się zastosowaniem w praktyce zasad wypracowanych przez hermeneutykę (można powiedzieć, że to hermeneutyka stosowana)
- 6) Biblijna teologia
Dokonyuje analizy wniosków z egzegezy w kontekście danej księgi bądź autora (np.: Co na temat grzechu mówił Jezus, a co apostoł Jan? Co na temat cierpienia mówił Paweł? Co Piotr mówił o cierpieniu? Co mówił o tym Jezus?, itp.
- 7) Teologia Systematyczna
Systematyzuje całą wiedzę wynikającą z solidnej egzegezy (np. Co Biblia mówi o Bogu, co o grzechu, co o aniołach, itp.) Ale również analizuje, jak na przestrzeni czasu rozumieli to badacze Biblii.

e. Dlaczego potrzebujemy hermeneutyki?

Między nami a biblijnymi bohaterami istnieje przepaść językowa, geograficzna, kulturowa, historyczna.

3. Przygotowanie do interpretacji

a. Potrzeba pilności

2 Tym 2,15

Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wykląda należycie słowo prawdy.

b. Potrzeba rozumienia roli Ducha Świętego w interpretacji

1 Kor 2,14

Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać.

Duch Święty zajmuje się tym, co nie jest osiągalne dla człowieka.

Duch Święty nie robi tego, co jest do zrobienia przez człowieka.

Egzegeza, tj. interpretacja jest czym innym niż oświecenie i zastosowanie.

Duch Święty nie jest substytutem hermeneutyki.

c. Potrzeba rozumienia unikalnego autorstwa tej księgi

Tutaj umysły 2 autorów, jakby przenikały się wzajemnie.

1 Kor 2,12-13

13. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę.

d. Potrzeba oddania temu, by odkryć znaczenie zamierzone przez autora

Keiser,

Nigdy nie przestało mnie dziwić to, że ci interpretatorzy, którzy starając się obalić naukę mówiącą o jednym znaczeniu tekstu zawsze wracają do znaczenia zamierzonego przez autora. Domagają się oni, aby wszyscy, którzy czytają ich książki czy artykuły rozumieli je tylko w jednym znaczeniu i to w znaczeniu dosłownym. I chociaż udzieliliśmy im tego przywileju, chcą abyśmy wszystkie inne teksty traktowali tak, jak tego chce popierana przez nich teoria mówiąca o wieloznaczności tekstu.

Hersh, Validity of interpretation

Ile razy ktoś ze szkoły Heidegera mówi mi, że nie zrozumiałem tego filozofa, chętnie się z tym zgadzam, gdyż w ten sposób zyskuję coś znacznie ważniejszego. Mianowicie to, że tekst Heidegera może być poprawnie interpretowany. Ich zarzut zawiera założenie o poznawalności i stabilności tekstu Heidegera oraz założenie o możliwości poprawnej jego interpretacji. Przyznaję się do popełnienia praktycznej pomyłki na korzyść teoretycznej prawdy.

Odkrywanie znaczenia tekstu jest nie tylko możliwe, ale i słuszne.

e. Potrzeba ustalenia, na jakim poziomie dokładności znajduje się tekst, który czytamy

Biblia nie jest tekstem naukowym, ale kiedy wkracza na teren nauki jest bezbłędna na poziomie dokładności zmierzonej przez autora.

4. Zasada dosłownej (literackiej) interpretacji

a. Definicja:

Interpretacja dosłowna, to interpretacja, która przyjmuje znaczenie zdania w zwykły sposób, podobnie jak w czasie prowadzenia rozmowy czy pisania. (B.Ramm)

Mówiąc o dosłownej interpretacji mówimy, że tekst ma tylko jedno znaczenie.

Przeciwieństwem tej zasady jest alegoryzacja.

Dlatego będziesz pamiętał, że Pismo Święte, ma tylko jedno dosłowne znaczenie. Ono jest korzeniem i podstawą wszystkiego, kotwicą, która nigdy cię nie zawiedzie. Której gdy się uchwycisz nigdy nie popelnisz błędu, ani nie zejdziesz z właściwej drogi. Jeżeli jednak odejdziesz od dosłownego znaczenia, na pewno pobledziesz.

- William Tyndale

b. Wypowiedź metaforycznie dosłowna. Figura stylistyczna korzystająca ze specyficznej funkcji metafory, polegającej na współoznaczaniu czegoś. Ale nawet za tym metaforycznym wyrażeniem kryje się tylko jedno znaczenie.

c. Jak rozpoznać czy tekst ma znaczenie metaforyczne?

- 1) Szukaj znaczenia czysto dosłownego.
Np. Gal 2,9 - literalne znaczenie nie ma tu sensu.
- 2) Jeżeli znaczenie czysto dosłowne nie jest w oczywistej sprzeczności ze znanymi faktami, szukaj znaczenia metaforycznego.
- 3) Klucza do znaczenia metafory należy szukać w najbliższym kontekście.

5. Kręgi rodzajów literackich

a. Proza

- 1) Kaiser dzieli prozę na 4 podrodzaje:
- 2) Proza opisowa - opowiada zwyczajnie i wprost o ludziach, rzeczach, wydarzeniach.
- 3) Wyjaśniająca - znajdziemy tutaj wyjaśnienia dotyczące prawa, nauki, filozofii, zachowania człowieka, itp.
- 4) Proza o charakterze emocjonalnym, emotywnym, starającą się raczej wywołać jakieś uczucia niż myśli.
- 5) Proza polemiczna - zajmują się nią pisarze powieściowi, dziennikarze, krytycy, mówcy, itp.

b. Poezja

- 1) Głównym formalnym wyróżnikiem poezji hebrajskiej jest PARALELIZM. Jest to element poetyckiego schematu występującego w Piśmie.

Dwie odmiany paralelizmu:

- a) Synonimiczny (Zob. Ps 103,3)
- b) Antytetyczny (Zob. Iz 3,1)

2) Refren

3) Akrostych

c. Narracja

Mamy tu dwa problemy, których musimy się wystrzeżać:

1. Stwierdzenie, co w tekście ma charakter normatywny.
2. Alegoryzacja.

d. Literatura mądrościowa

W kulturze hebrajskiej istniały trzy główne klasy przywódców duchowych. Kapłani, prorocy i mędrcy. Rola mędrców była relatywnie słaba, choć nie bezwartościowa.

Literaturę mądrościową charakteryzuje przede wszystkim pozycja narratora, mędrców wypowiadającego obserwacje dotyczące ludzkiego doświadczenia. Miał on jednak za sobą siłę ludzkiego doświadczenia. Mędrcy mówili o dobrym życiu i nauczali tego, co było oparte na doświadczeniach z przeszłości. Jest tam wiele paralelizmów.

Mamy dwa typy literatury mądrościowej:

- 1) Dłuższy - bardziej filozoficzny, refleksyjny charakter – np: Kazn.
- 2) Krótszy, zwięzły – Przep.

e. Literatura apokaliptyczna

W tym rodzaju literatury jest dużo symbolizmu, aniołów, demonów, postaci skrzyżowanych, ale też ludzi. Pojawia się silne nagromadzenie spraw eschatologicznych. Czasem przeszłość zlewa się z przyszłością i teraźniejszością. Duże znaczenie ma przyjście Mesjasza, jako szczytowy punkt wydarzeń. A także sąd.

Kluczowym zagadnieniem w interpretacji literatury apokaliptycznej jest odkrycie genety pojawiających się symboli – choć i to nie zawsze wystarcza.

6. Metafory językowe

a. Znaczenie metafor

Metafora językowa ma na celu porównanie lub utożsamienie w sugestywny (tj. artystyczny) sposób dwóch rzeczy lub ich cech tak, by pobudzić wyobraźnię.

b. Przykłady metafor

1) Metafory słowne

- a) porównanie (np. Jer 23,9; Mt 17,2)
- b) przenośnia (brak formalnego wyróżnika, „jak”, np. Łk 13,32; 1Mjż 49,9)

2) Metafory myślowe

- a) przypowieść – to rozbudowane, rozwinięte porównanie
- b) alegoria – to rozbudowana, rozwinięta przenośnia
- c) Metonimia – powstaje w oparciu o silny logiczny związek między porównywanymi elementami (np. Łk 16,27-31; 2Kor 3,15; Rzym 6,3.4)
- d) Synekdocha – powstaje w oparciu o silny fizyczny związek między porównywanymi elementami (np. Sędz 12,6; Mich 4,3; Mt 6,11; Mt 12,39-40)
- e) Hiperbola (Sędz 7,12; Ps 6,7; Jana 21,25; Rz 8,1; 2Kor 2,14; Kol 1,5.6)

PROCES INTERPRETACJI

1. Znaczenie słów

W procesie interpretacji słowo jest najmniejszą jednostką znaczeniową. Słowa są cegiełkami, z których budujemy sformułowania.

Kilka kwestii do omówienia

- a) Etymologia słów (np. 2Tym 3,16; 1 Tym 3,1)
Etymologia jest podstawowym sposobem studium słów, ale nie ostatnim.
- b) Historyczny rozwój – zmiana znaczenia słów na przestrzeni czasu (np. Hebr. 12,1; Dz 14,23; Dz 8,3)
- c) Wieloznaczność słów (np. 1 Tym 2,15)
- d) Zjawisko zanikania starszych słów i pojawiania się nowych
- e) Wszystkie słowa mają swoją historyczną i kulturową konotację
- f) Synonimy, antonimy (np. Jana 21,15-17)

Ćwiczenia:

Porównaj: Ef 5,18-21 i Kol. 3,16-17(18)

Porównaj: Mt 7,7-11 i Łk. 11,9-13

2. Związki między słowami

Jaki wpływ mają słowa na siebie, gdy występują obok siebie. Nazywamy to składnią, gramatyką.

1. Zwroty,
2. Zdania,
3. Paragrafy.
4. Czas, strona, tryb (Ef 5,18; 1 Kor 13,8)
5. Nie lekceważ słów łączących zdania.

Ćwiczenia:

Mt 28,19-20

Ef 5,18-21

1 Kor 11,26; 12,31

3. Kontekst

„Jedz pij i raduj się!” Czy to może być z Biblii?

1. Najbliższy kontekst
2. Kontekście całej księgi (jej cel i budowa).
3. Okres, czyli etapu objawienia, w którym powstała ta księga.

Ćwiczenia:

Mt 18,20

4. Kultura

Definicja kultury wg. Słownika Języka Polskiego:

„Całość materialnego i duchowego dorobku ludzkości gromadzony, utrwalany i wzbogacany w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie.”

Kultura duchowa: „Ogół dzieł naukowych, literackich i dzieł sztuki tworzących dorobek ludzkości w danym okresie historycznym”

Kultura materialna: „Ogół dóbr materialnych oraz środków i umiejętności produkcyjno-technicznych społeczeństwa w danym okresie historycznym”

Wyróżnimy tu trzy kręgi (sfery).

1. Zwyczaje, tradycje, itp.

Wszyscy jesteśmy pod wpływem uwarunkowań kulturowych! Zarówno my jako czytelnicy, ale również odbiorcy i autor listu (w tym wypadku nie chodzi o pochodzenie treści Pism, ale o zastosowanie nauki z nich płynących).

Jeden z największych grzechów ruchów misyjnych polega na przenoszeniu wraz z ewangelią całej swojej kultury.

W tej kwestii pojawiają się dwa zagrożenia:

1. Absolutyzowanie tego, co względne
2. Relatywizowanie tego, co absolutne.

2. Geografia, ukształtowanie terenu, klimat, itp. (J 4,4; 1 Sam 17,3.40)

3. Historia - czyli to, co dotyczy kwestii społecznych, przestrzeni i czasu.

Ludzie, którzy lekceważą kontekst historyczny odnoszą wrażenie, że jest to przestarzała książka, która nie pasuje do nas ludzi z XXI w. Patrzą bowiem na Biblię przez pryzmat własnej wiedzy i doświadczeń zamiast pozwolić jej mówić jej własnym językiem.

5. Interpretacja przypowieści

a. Przypowieść należy do tego rodzaju gatunku literackiego, który charakteryzuje się zagadkowością. Zawsze pozostanie tutaj pewien element tajemniczości.

„Poznałem ze wszystkich dzieł Bożych, że człowiek nie może dojść do sedna spraw, jakie się dzieją pod słońcem. Chociaż człowiek się trudzi, aby je zbadać, nie dojdzie tego; a chociaż nawet mędrzec twierdzi, że to rozumie, nie może tego zgłębić.” (Kazn 8,18)

b. Przypowieść a alegoria

- 1) Przypowieść skłania się do rzeczywistości. Jest realistyczna. Nie musi być prawdziwa, ale ma realistyczny charakter.
- 2) W alegoriach warstwa wyobrazeniowa może być realistyczna, ale nigdy nie ma historycznego charakteru. Jest fikcją.
- 3) Ponieważ pod względem formalnym alegoria jest rozbudowaną przenośnią, dlatego można powiedzieć, że jest to rodzaj rozbudowanego, ukrytego porównania.
- 4) Czym innym jest interpretowanie alegorii, a czym innym alegoryzowanie prozy, tekstów, które alegorią nie są.

c. Jaka jest procedura interpretacji przypowieści?

- 1) Zaczynamy od określenia okoliczności pojawienia się przypowieści. Przy jakiej okazji została wypowiedziana? Do kogo? W jakim celu?
- 2) Które elementy są tylko „ozdobnikami” nie mają wpływu na główną myśl tylko stanowią tło.
- 3) Interpretujemy to, co pozostało. Odnosimy te elementy do korzenia tej przypowieści.

6. Od znaczenia do zastosowania

a. ZNACZENIE, TREŚĆ PRZESŁANIA

...to całkowita słowna intencja autora tekstu.

Warunki znaczenia.

- 1) Muszę chcieć coś powiedzieć. Musi to być przeze mnie zamierzone. Jeżeli nie zamierzałem czegoś powiedzieć, nie można powiedzieć, że o to mi chodziło, że miałem to na myśli.
- 2) To musi być komunikatywne, przekazywalne na poziomie znaków słownych.

b. WAGA PRZESŁANIA (wniosek)

...to stosunek znaczenia tekstu to czegoś czego autor, nigdy nie miał na myśli, o czym nie miał pojęcia.

c. ZASTOSOWANIE

... praktyczne decyzje, jakie w związku z wagą tego przesłania powinienem podjąć.

7. Podsumowanie

- Interpretacja Bożego Słowa jest niezwykle ważna i wymaga sporego nakładu pracy.
- Tekst może mieć tylko jedno znaczenie, choć może być wiele zastosowań.
- Kontekst jest najwyższym trybunałem orzekającym o znaczeniu danego tekstu.

Jak będzie w niebie?

Robert Miksa

Pewien duchowny zapytany o niebo powiedział: „Zawsze, kiedy myślę o niebie, doprowadza mnie to do depresji. Wolałbym po śmierci po prostu przestać istnieć.” Poproszony o wyjaśnienie dodał: „Nie potrafię pogodzić się z myślą o wiecznej monotonii. Takie latanie wśród chmur nie mając nic do roboty poza brzdąkaniem na harfie...to strasznie nudne. Pod tym względem niebo nie wygląda lepiej niż piekło. Wolę anihilację (unicestwienie) niż spędzanie wieczności w taki sposób.” Skąd „duchowny” bierze takie poglądy? Na pewno nie z Biblii.

Jak opisać coś niematerialnego?

Pierwszy problem, z którym musimy się zmierzyć, związany jest z językiem prorocत्व i objawień. W Liście do Koryntian (2Kor. 12,4) apostoł Paweł, wspominając daną mu wizję pisze, że oglądał rzeczy, które, tłumacząc dosłownie, są „niewypowiadalne”, tj. nie dające się wyrazić za pomocą słów.

Nie jest to jednak problem dotyczący tylko prorocत्व i wizji. Identyczne wyzwania pojawiają się zawsze, kiedy próbujemy przekazać informacje dotyczące tego, co niematerialne. Jeżeli mówię np.

(1) „to uczucie mnie zniewala” albo (2) „mam złamane serce”, albo (3) „opanował mnie paraliżujący strach”, czy (4) „spadajmy stąd”,

to zauważmy, że za każdym razem nawiązujemy do świata materialnego wywołując skojarzenia

(1) z czymś, co zniewala, (2) z czymś, co pęka, (3) z czymś, co opanowuje albo paraliżuje, albo (4) z czymś, co spada (szybko zmienia położenie).

Dlaczego tak mówimy? Nie tylko dlatego, że tak jest łatwiej. Inaczej się nie da. Nie da się nie używać przenośni, pisząc o czymś, co w sensie fizycznym nie istnieje. Używając przenośni nie tylko pobudzamy wyobraźnię naszego słuchacza i sprawiamy, że nasza wypowiedz ożywa, ale w ogóle udaje nam się opisać abstrakcyjne pojęcie, np. miłość, strach, troskę, czy pospiech.

Język biblijnych objawień

Kiedy czytamy opisy wizji i objawień, w których pojawiają się takie elementy jak niebo, piekło, aniołowie, Bóg, wieczność, itp., powinniśmy spodziewać się języka, nawiązującego do naszych doświadczeń.

Tu z pomocą przychodzi język metaforyczny. Dzięki niemu człowiek, który nigdy nie miał do czynienia z tym, co chcemy opisać, jest w stanie to sobie wyobrazić (choć to wyobrażenie będzie tylko namiastką).

Spróbujmy np. wyjaśnić człowiekowi mieszkającemu całe życie w Afryce, jak wygląda zima w Gdańsku. Będzie to nie lada wyzwaniem. Można powiedzieć, że w ziemi temperatura spada poniżej zera w skali Celsjusza. Ale jeżeli on nie będzie wie, co to jest termometr? A nawet jeżeli wie to i tak nigdy nie doświadczył temperatur tak niskich i wskazanie na słupek rtęci też nie wiele mu pomoże. Można spróbować wyjaśnić to bardziej opisowo. Można powiedzieć, że zima to taka pora roku, kiedy pada śnieg. Tyle, że ten człowiek nigdy nie widział śniegu. Możemy więc wyjaśnić, że śnieg to takie małe krysztalki lodu. Ale on nigdy nie widział lodu. Tłumaczymy więc, że lód to woda wtedy, gdy staje się twarda. Ale jak powiedzieć

komuś o wodzie, która jest twarda? Dopóki będziemy się odwoływać do rzeczy i doświadczeń jemu nie znanych, nie dogadamy się. Musimy nawiązać do jego doświadczeń. Musimy użyć metafory, ale takiej, która przemówi do jego wyobraźni, np.: „Gdy pada śnieg to, jakby ktoś rozdmuchał cały piasek pustyni. Kiedy te małe ziarenka są w powietrzu, są białe i lekkie jak pierze i opadają bardzo powoli. Gdyby opadały na twoją głowę prawie nie poczułbyś ich wagi. Ale po dotknięciu skóry zamieniają się w wodę. Są przyjemne i orzeźwiające. Jeżeli dużo ich spadnie na ziemię, wyglądają jak by ktoś rozrzucił mnóstwo gęsiego puchu. Pewnego dnia zebrałem z ziemi całą garść. Najpierw było to całkiem przyjemnie. Biały puch był mokry i chłodny. Kiedy ścisnąłem go w dłoniach zrobił się twardy, trochę jak glina. Można było ulepić z niego kulkę. Ale po chwili w dłonie zaczęło mi być bardzo zimno. Poczulem, jakby w tej kulce były kolce. Kiedy w końcu wyrzuciłem ją palce zaczęły mnie boleć palce, jakbym uderzył się kamieniem.”

Niedoskonałość języka przenośni

Choć dla nas ten opis jest zrozumiały, jednak dla człowieka, który nigdy nie doświadczył zimy, choć potrafi zrozumieć poszczególne słowa, zima nadal pozostaje zagadką. Podobnie jest kiedy czytamy o niebie i piekle. Czasem trafiamy na takie określenia, jak „jezioro płonące” czy „rzeka wypływająca z tronu” albo słyszymy Abrahama mówiącego, że między Łazarzem a bogaczem rozciąga się teraz wielka przepaść, tak by nie można było się przedostać z jednego miejsca do drugiego. Jednocześnie czytamy, że Abraham swobodnie rozmawia z tym bogaczem. Choć rozumiemy poszczególne elementy tej historii, nie potrafimy sobie tego wyobrazić.

Tego rodzaju język (metaforyczny) jest niezbędny do tego, byśmy byli w stanie choć z grubsza pojąć to, co Bóg chce nam zakomunikować – choć nawet to, co uda nam się wyobrazić, pozostanie zagadką.

Jeżeli ktoś tego nie zrozumie, będzie posądzał Biblię o prymitywizm i nie tylko pogubi się w biblijnych opisach nieba, ale ją po prostu odrzuci.

Jak na ziemi tylko o niebo lepiej?

„Nowe niebo i nowa ziemia” (Iz 65,17; 2P 3,13; Obj 21,1). To chyba najlepiej znane określenie opisujące naszą przyszłość. Zgodnie z tym, o czym pisaliśmy wcześniej, określenia te nawiązują do tego, co znamy, tj. nieba i ziemi. Z doświadczenia wiemy, że to, co jest stare i długo używane, psuje się i niszczy. Ale kiedy wymienimy to na nowe, oznacza to koniec męki ze starymi usterkami. Zwykle taka perspektywa budzi nowe nadzieje, fascynacje i oczekiwanie.

Określenie „nowe niebo i nowa ziemia” może być jednak nieco dezorientujące. Jak to w końcu będzie? Czy nasza przyszłość to niebo czy nowa ziemia? Odpowiedź brzmi: Tak!

1) Kiedy mowa jest o „nowym niebie”, nie chodzi o to „miejsce”, gdzie „przebywa” Bóg. Bóg nie potrzebuje nowego nieba, ponieważ przemiany wymaga tylko to, co jest niedoskonałe. W powyższych cytatach zarówno niebo jak i ziemia należą do rzeczy z naszego świata, rzeczy, które znamy z naszego doświadczenia, chodzi więc o naszą ziemię i nasze niebo, tj. atmosferyczne.

2) Określenie „nowe niebo i nowa ziemia” nawiązuje do aktu stworzenia, kiedy to powstały pierwsze niebo i pierwsza ziemia. Wszystko było wtedy doskonałe, nie skażone grzechem. Człowiek mieszkał w ogrodzie Eden, gdzie nie było suszy, nie było chwastów ani drapieżnych zwierząt. Nawet te zwierzęta, które znamy dzisiaj jako drapieżne, będą żyły z sobą i z ludźmi w pokoju (Iz 11,6-8; 32,15; 65,25). W niebie będzie więc jak w raju, jak w doskonałym świecie, gdzie wszystko co dobre i przyjemne jest jednocześnie bezpieczne i nie

ma żadnych skutków ubocznych. Tam nawet nasze ciała będą nowe. Będą to ciała doskonałe, przemienione. Ciała, które nie chorują, nie sprawiają cierpienia, nie męczą się i nie umierają (1Kor 15,35-54; Obj 21,4), bo w końcu będą wolne od przekleństwa grzechu (Rz 8,18-21). Wszystko, co najpiękniejsze, co potrafimy sobie wyobrazić tutaj na ziemi, będzie w niebie – choć to wyobrażenie jest tylko namiastka tego, jak będzie naprawdę.

3) „Nowa ziemia” to tylko jedna z metafor pojawiających się w tym kontekście. Przedstawieni w Liście do Hebrajczyków bohaterowie wiary zdążyli do „lepszego ojczyzny” (Hbr 11,14-16a), albo do „przyszłego miasta” (Hbr. 11,10.16b; 13,14). Najbardziej szczegółowy opis tego miasta mamy w Obj. 21,10-27. Z opisu tego możemy wnioskować, że to miasto będzie jak hiperpaństwo, w którym nie tylko będą ludzie z różnych narodów, ale widoczna będzie sława i dostojeństwo tych narodów (Obj. 21,27). Sądzę, że podobnie, jak w czasie podróży wakacyjnych fascynujemy się odmiennością przyrody, kultury i stylów, tak w niebie będziemy ciągle pod wrażeniem niezwykłości i różnorodności nowo poznawanych miejsc.

Co jeszcze wiemy o tym, jak będzie w niebie?

Lepiej niż wysportowani nastolatki. W pewnym wieku człowiek zaczyna wspominać, jak to było, kiedy był jeszcze nastolatkiem, kiedy był sprawny i zdrowy. Tacy właśnie będziemy w niebie. Nasze ciała będą wolne od wszelkich chorób i ułomności. W listach apostoła Pawła czytamy, że nasze ciała będą podobne do uwielbionego ciała Jezusa (1Kor. 15,20.49; Flp. 3,21; 1J 2,2). Jak wyglądało to ciało? Po pierwsze, Jezus nie był duchem (Łk. 24,39). Jego ciało wyglądało tak, jak za życia na ziemi. Jadł, rozmawiał, chodził (J. 21,1-14), ale także potrafił znaleźć się wewnątrz budynku, mimo że drzwi były zamknięte (J. 21,19.26).

Odpoczynek. Po latach ciężkiej, często mozolnej pracy w końcu odpoczniemy. Odpoczniemy od pokus, prześladowań, mozołu i cierpień (Hbr. 4,10-11; Obj. 14,13). Najlepszy czas odpoczynku i relaksu, jaki mieliśmy tu na ziemi będzie niczym w porównaniu z tym spokojem i radością, jakich będziemy doznawać tam.

Jak w domu. Jezus mówił, że idzie do domu Ojca przygotowań nam miejsce i za chwile dodaje, że nie braknie tam miejsca dla nikogo (J. 14,1-6). Czasem mówi się: „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Nasze przyjście do nieba będzie jak powrót do domu po długiej i uciążliwej podróży. Ale nie będzie to powrót do rutynowych czy stresujących obowiązków, ale jak powrót dziecka do domu, gdzie rodzice dbają o wszystko i nikomu niczego nie brakuje.

Wiedza. Będziemy wiedzieć i rozumieć dużo więcej niż dzisiaj. Nie będziemy jednak wiedzieli wszystkiego. Tylko Bóg jest wszechwiedzący, my zaś będziemy jak aniołowie, którzy choć obecnie przewyższają nas swoją siłą i doskonałością też wszystkiego nie wiedza. Apostoł Paweł pisze tak: „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1Kor. 13,12). Fascynacja ciągle nowymi odkryciami, nigdy się nie skończy.

Zobaczymy Bożą twarz. Zapowiada to zarówno Jezus w kazaniu na górze (Mat 5,8), jak i przypomina o tym w objawieniu, jakie otrzymał Jan (Obj. 22,4). Jest to kolosalna zmiana wobec faktów, które znamy z poprzedniego objawienia (2Moj. 33,20). Czy będzie w tym coś ciekawego? Czasem spotykamy ludzi, z którymi przebywanie i sama rozmowa są wydarzeniem dnia. Aż nie chce się kończyć takiego spotkania. Zobaczenie Boga twarzą w twarz będzie, jak spotkanie, które chcielibyśmy, by trwało i trwało.

Czas. Czas będzie płynął inaczej niż tu na ziemi. Najbardziej naturalną miarą upływu czasu jest dla nas ruch ciał niebieskich, dzielony na mniejsze jednostki. Najbardziej precyzyjnym urządzeniem jest tzw. zegar atomowy wykorzystujący częstotliwość promieniowania elektromagnetycznego atomu ¹³³Cezu. W niebie nie będzie materii takiej, jaką znamy dzisiaj. Co będzie wyznaczało czas w niebie? Choć w Księdze Objawienia używane jest określenie „dzień i noc”, to jednak nie w znaczeniu odliczania kolejnych dni, lecz po to, by podkreślić, że coś będzie trwało bez przerwy (24 godziny na dobę. To kolejny przykład nawiązania do rzeczy znanych nam z doświadczeń). Pod koniec tej księgi dowiadujemy się, że „nocy już nie będzie, i nie będą już potrzebowali światła lampy ani światła słonecznego, gdyż Pan, Bóg, będzie im świecił” (Obj. 22,5). Ponieważ Słońce nie będzie źródłem światła, nie ono będzie wyznaczało poszczególne dni i pór roku. Wiemy jednak, że upływ czasu będzie zauważalny. Wskazuje na to choćby fakt, że będzie tam miejsce na muzykę, rozmowy czy różne wydarzenia, które zawsze są rozłożone w czasie. Tak przynajmniej dzisiaj je odbieramy. Czytamy też: „gdy zdjął siódma pieczęć, nastąpiło w niebie milczenie na około pół godziny” (Obj. 8,1). Użyte tu słowo ma szersze znaczenie niż „pół godziny” i może oznaczać po prostu „pół czasu”. Trudno sobie wyobrazić, że czasu mogłoby w ogóle nie być, choć z perspektywy wieczności każda jednostka czasowa jest bliska zeru.

Znajomi i rodzina. Czy poznamy siebie nawzajem, kiedy będziemy w niebie? Z opisu przemienienia Jezusa (Mat. 17,1-4) wynika, że tak. Zauważmy, że uczniowie od razu rozpoznali w rozmówcach Jezusa, Mojżesza i Eliasza, a nie jakieś bezimienne postacie, choć przecież nigdy wcześniej ich nie widzieli i najwyraźniej było to fantastyczne spotkanie, z którego nie chcieli wracać. Choć nie będzie już małżeństw (pod tym względem będziemy podobni do aniołów – Mt. 22,30), nasze wzajemne relacje będą głębsze niż kiedykolwiek. W Liście do Efezjan apostoł Paweł pisze, że wołą Bożą jest, by „z nastaniem pełni czasów [...] połączyć w jedną całość wszystko, co jest na niebiosach i to, co jest na ziemi w nim” (Ef 1,10). W tym wszystkim jednak każdy pozostanie sobą, jak Mojżesz czy Eliaz. Ale nie będzie już nieporozumień i konfliktów. Będziemy się świetnie rozumieć i będziemy mieli w tym wielką przyjemność.

Podsumowując

Wszystko to, co wiemy o niebie to głównie obrazy przemawiające do naszej wyobraźni. Rzeczywiste niebo będzie czymś „o niebo” wspanialszym. Sądzę, że Bóg celowo używa języka przenośni, byśmy potrafili sobie wyobrazić, jak to będzie. W ten sposób zniża się do nas, byśmy choć w minimalnym stopniu potrafili zrozumieć, jak fascynujące będzie życie w niebie, albo, używając przenośni, w nowej ziemi.

Mówiąc po ludzku, moglibyśmy powiedzieć, że niebo, które nas czeka to największe możliwe przyjemności bez skutków ubocznych, z tą różnicą, że centrum wszystkiego nie będę „ja”, lecz Bóg, w którym będziemy bezgranicznie zakochani.

Biblijne zasady kościelnej dyscypliny i jej respektowanie w zborze *Andrzej Seweryn*

1. Problem dyscypliny w ujęciu staro- i nowotestamentowym.
2. Egzekwowanie dyscypliny w Kościele:
 - zasada Pana Jezusa,
 - stosowanie dyscypliny w Kościele apostołskim.
3. Samooczyszczenie zboru – duchowa konieczność.
4. Praktyczne przykłady stosowania dyscypliny zborowej i jej konsekwencje.
5. Błędy w dziedzinie dyscypliny kościelnej.
6. Powody unikania dyscypliny w zborze i tego konsekwencje.

Pytania do dyskusji:

- Czy jesteś za stosowaniem dyscypliny w zborze czy przeciw? Uzasadnij.
- Jakie widzisz trudności w stosowaniu zborowej dyscypliny?
- Jakie masz dotychczasowe doświadczenia w tej dziedzinie jako pastor (oraz doświadczenia z przeszłości)?
- Jak zachowałbyś się jako pastor w przykładowych sytuacjach wymagających zastosowania dyscypliny?
- W jaki sposób dzisiejszy wykład zweryfikował twoje stanowisko na temat dyscypliny w zborze?

Relacje pastor – Rada Zborowa: konflikt czy współdziałanie?

1. Autorytet i pozycja pastora w zborze.
2. Wybór i zatrudnienie pastora.
3. Wybory Rady Zborowej i jej rola w zborze.
4. Złe modele funkcjonowania Rady Zborowej.
5. Niewłaściwa postawa pastora.
6. Zasady współdziałania RZ z pastorem zboru.
7. Konsekwencje złych relacji na linii pastor – RZ.
8. Konsekwencje zdrowych relacji.

Pytania do dyskusji:

- Jak postrzegasz swoją rolę w zborze jako pastor?
- Jak układa ci się współpraca z Radą Zborową?
- Jakie niedomagania radnych utrudniają ci współpracę z nimi w Radzie?
- Jakie masz osobiste problemy ze współpracą w ramach Rady Zborowej?
- Co chciałbyś zmienić w tych relacjach i jak zamierzasz tego dokonać?

Biblijne zasady dyscypliny kościelnej i jej respektowanie w zborze

Niezbyt chętnie słuchamy w Kościołach i zborach o Bożym sądzie, gniewie oraz o Bożej dyscyplinie, która nas obowiązuje jako ludzi wierzących. Wolimy słuchać o Bogu pełnym miłości, współczucia i łaski względem grzeszników, którzy mogą żyć jak im się żywnie podoba, bo przecież Bóg jest miłością! Niektórzy wręcz twierdzą, że skoro Pan Bóg umiłował świat i kocha swoje stworzenie, więc niemożliwą rzeczą jest, by mógł kogoś skazać na piekło i potępienie wieczne. Owszem, Pan Bóg straszy nas i ostrzega, ale w konsekwencji i w ostateczności wszystkich ludzi zbawi, ponieważ taka jest natura naszego Niebiańskiego Ojca.

Kiedy jednak studiujemy Pismo Święte i zagłębiają się w przepisy starotestamentowego Prawa (Zakonu), uświadamiamy sobie stanowczość Bożych postanowień, które dyscyplinowały codzienne życie i relacje międzyludzkie narodu wybranego. Dla współczesnych czytelników Pisma Świętego jest czymś szokującym i trudnym do przyjęcia, że ludzie żyjący w erze Zakonu byli poddani tak surowej dyscyplinie. „Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, oparzelina za oparzelinę, rana za ranę, siniec za siniec” (2 M 21,23-25). Jakże okrutne i bezwzględne Prawo – myślimy często. Czy Panu Bogu chodziło o to, by usankcjonować prawo zemsty, które podobno jest „rozkoszą bogów”? Zapominamy w tym momencie o kontekście czasów starotestamentowych, w których narody pogańskie stosowały o wiele okrutniejsze zasady mszczenia się na swoich wrogach. Otóż za doznaną osobistą krzywdę człowiek miał prawo wyrzucić zemstę niewspółmiernie gorszą w skutkach i okrutniejszą od tego, co uczynił mu jego krzywdziciel! Dlatego też Boże prawo w swej istocie broniło elementarnych standardów sprawiedliwości polegającej na egzekwowaniu kary adekwatnej do winy i doznanej krzywdy. Nic ponadto.

Jestem głęboko przekonany, że zamysł Pana Boga był taki, że surowe prawa i wskazywanie na daleko idące i brzemiennie w skutkach konsekwencje każdego złego czynu (grzechu) – wszystko to uczyło ludzi odpowiedzialności za swoje czyny oraz dawało świadomość kary, którą należało ponieść. Kary współmiernej do popełnionego zła! Starotestamentowe Boże prawodawstwo poprzez swoją dyscyplinującą surowość miało za zadanie powstrzymać ludzi od wszelkiego zła i niesprawiedliwości, zaś Pan Bóg w swych wyrokach był surowy i konsekwentny. Nie świadczy to bynajmniej o bezdusznosci Stwórcy, ale raczej o Jego trosce o czystość i świętość swojego narodu wybranego. A przecież był to naród buntowniczy, oporny, składający się z ludzi „twardego karku”.

Należy przy tym bardzo wyraźnie podkreślić, że Pan Bóg zawsze najpierw lojalnie uprzedzał o konsekwencjach złych czynów, a potem surowo i konsekwentnie karał, jeżeli Jego zasady były przez Jego naród wybrany świadomie lekceważone! Kiedy więc pod buntownikami rozstępowała się ziemia (4 M 16,32), kiedy Pan Bóg zabijał czasem tysiące nieposłusznych Mu ludzi (4 M 17,14), kiedy wymierzano karę śmierci przez ukamienowanie (4 M 15, 35-36) lub wykluczano ze społeczności izraelskiej skazując na banicję i tułaczkę po pustyni – ludzie ery Starego Testamentu doskonale wiedzieli, jak „straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” (Hbr 10,31).

Na szczęście – wraz ze śmiercią Pana Jezusa na krzyżu – skończyła się era panowania Zakonu. Pan Bóg za sprawą Ducha Świętego powołał do istnienia Kościół Jezusa Chrystusa. Jego członkami stali się ludzie, którzy wywodzili się z różnych systemów prawnych i podlegali różnym kanonom i wartościom moralnym. Mieli więc różne doświadczenia i obciążenia moralno-religijne. Nie bez znaczenia był również destrukcyjny wpływ pogańskiego, zdemoralizowanego świata na Kościół pierwszych chrześcijan. Aby więc

prować życie w czystości i świętości – jak nauczał Pan Jezus – należało kategorycznie i bezkompromisowo zerwać z pogańskim stylem życia oraz wszelkimi grzesznymi przyzwyczajeniami i nawykami.

Czy było to łatwe? Z całą pewnością nie! I dlatego Pismo Święte Nowego Testamentu z całą szczerością i obiektywizmem ukazuje życie pierwotnego chrześcijaństwa, nie przemilczając problemów związanych z zachowaniem biblijnej dyscypliny. Co prawda odtąd „miłosierdzie miało górować nad sądem” (Jak 2,13c), ale to wcale nie oznaczało, że chrześcijanin mógł żyć i postępować bezkarnie. Znaleźli się oczywiście szybko domorośli „teolodzy”, którzy już w czasach apostoła Pawła powiadali: nie żyjemy pod Zakonem, a więc możemy grzeszyć, „aby łaska obfitsza była” (Rz 6,1-2.15). Dajmy Panu Bogu okazję i przyjemność, aby mógł nam przebaczyć i okazywać swoją łaskę. Wszak łaską jesteśmy zbawieni, a nie z uczynków, tak więc nie mają one większego znaczenia.

Tymczasem nowotestamentowa dyscyplina istnieje i obowiązuje wszystkich wierzących! Czymże jest bowiem biblijna dyscyplina? Jest to ukazany na kartach Biblii właściwy sposób reagowania na czyjś grzech, to udzielenie komuś duchowej pomocy, to ostrzeżenie przed skutkami nieposłuszeństwa Bogu, to wreszcie zastosowanie kary – duchowego wstrząsu – mającego doprowadzić grzesznika do opamiętania, jeżeli ten lekceważy Pana Boga i Jego dyscyplinę.

Fundamentem nowotestamentowej dyscypliny w Kościele są wskazania Jezusa Chrystusa zawarte w Ewangelii Mateusza (18,15-18). Widząc grzech swego brata w Chrystusie, nie bądź obojętny lecz pójdz i napomnij go w cztery oczy. „Będziesz gorliwie upominał bliźniego swego, abyś nie ponosił za niego grzechu” – powiada Pismo Święte (3 M 19,17b). Okazując bowiem asekuracyjną obojętność – popełniasz grzech! Jeśli natomiast twoje napomnienie nie odnosi skutku – weź ze sobą jednego lub dwóch ludzi jako świadków i w ich obecności napomnij go jeszcze raz. Jeżeli i ta próba okaże się nieskuteczna, wtedy masz prawo i obowiązek powiedzieć zborowi. „A jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik – powiedział nasz Zbawiciel. Oto Jezusowa dyscyplina – stale obowiązująca w Jego Kościele. Troska o duszę grzesznika oraz surowa konsekwencja – to jej cechy. Łaska i miłosierdzie ma swoje granice. W Kościele nie ma miejsca dla tych, którzy świadomie grzeszą, a lekceważąc swoich współbraci – tym samym lekceważą samego Boga!

Chrześcijanie w pierwszym Kościele byli świadomi faktu, że w zborach (pierwszych gminach chrześcijańskich) winna obowiązywać biblijna dyscyplina, bo tego ich nauczano i tak praktykowano. Dowodów na to mamy aż nazbyt wiele. Wprawdzie skończyła się era Zakonu, ale Pan Bóg jest ciągle ten sam, a zasady Jego sprawiedliwości są wciąż niezmiennie i nadal aktualne. Stąd być może tragiczna w skutkach i bardzo bolesna lekcja wynikająca z historii oszustwa Ananiasza i Safiry, których Pan Bóg poraził śmiercią. „Wtedy wielki strach ogarnął cały zbor” (Dz 5,11). Zadziałała tu prosta zasada, która mówi, że **tam, gdzie nie ma bojaźni Bożej, tam nie ma dyscypliny!** Przykładem takiej postawy było zachowanie zboru w Koryncie. Jeden z członków tej wspólnoty wierzących popełnił niemoralny czyn współżyjąc seksualnie ze swoją macochą (1 Kor 5,1-13). Zbór nie napomniął swojego brata, a wręcz „wzbił się w pychę”. Wtedy apostoł Paweł nakazał, by wykluczyć grzesznika ze wspólnoty, ponieważ – jak to obrazowo określił – „odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza” (w. 6b). Grzech bowiem jest bardzo zaraźliwy, zaś tolerowanie grzechu jest doskonałą pożywką dla jego rozprzestrzeniania się w życiu innych ludzi wierzących.

Dalej apostoł Paweł stwierdza: „napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą: żebyście z takim nawet nie jadali (...). Usuńcie tego, który jest zły, spośród siebie” (w. 11 i 13b). Bo jeśli Kościół nie odseparuje się od grzechu – odseparuje się od Boga i utraci prawo do Bożego błogosławieństwa! Zdomowiony i tolerowany grzech degeneruje duchowo, zaraża innych i w konsekwencji – zabija duchowo Kościół!

Dlatego też Paweł, Sylwan i Tymoteusz napisali do Tesaloniczan takie oto napomnienie: „Nakazujemy wam bracia w imieniu Pana Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który żyje nieporządnie, a nie według nauki, którą otrzymaliście od nas” (2 Tes 3,6). W innym miejscu Paweł radzi Tytusowi, by człowieka, który wywołuje odszczepieństwo, po pierwszym i drugim upomnieniu unikał (Tyt 3,10). Chrześcijanom w Rzymie Paweł radził: „A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie takich” (Rz 16,17).

Dlaczego takie sankcje dyscyplinarne Paweł uznawał za zgodne z Bożą dyscypliną? Otóż często nie zdajemy sobie sprawy, że utrzymując kontakty z ewidentnie grzeszącym członkiem Kościoła, jadając z nim i goszcząc go – słowem przyjaźniąc się z nim – tym samym utwierdzamy go w fałszywym poczuciu niewinności, co prowadzi go do zguby, a nas czyni współodpowiedzialnymi za jego grzechy. Tymczasem Pismo Święte ostrzega: „Nie bądź uczestnikiem cudzych grzechów” (1 Tym 5,22).

Czy tak rozumiana dyscyplina i jej praktykowanie jest w Kościele wskazane i konieczne? Niektórzy twierdzą, że nie. Niech ewangeliczny kłokol rośnie razem z pszenicą – powiadają. Nie mamy prawa sądzić innych – sąd należy do Boga. Ap . Paweł pisze przecież do Rzymian: „Najmilsi, nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan” (Rz 12,19). Uważam jednak, że tego rodzaju cytaty z Biblii nie powinny powstrzymywać Kościół od stosowania biblijnej dyscypliny. Pan Bóg bowiem odbiera nam prawo do nienawiści i gniewu, które prowadziły ludzi w Starym Testamencie do wymierzania sprawiedliwości na własną rękę. Ponieważ tylko Bóg jest sprawiedliwy i absolutnie obiektywny, więc tylko On ma prawo odpłacić „każdemu według uczynków jego”.

W 1 Liście Piotra mamy jednak ostrzeżenie, że nadchodzi czas, gdy sąd Boży rozpocznie się od wierzących (1P 4,17). Jest to bardzo poważne ostrzeżenie. „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty” – mówi przecież Bóg! Dzisiaj unikamy jednak dyscypliny, ponieważ żyjemy w czasach samowoli mylonej często z pojęciem wolności. Używane jeszcze przez nasze babcie określenie „bój się Boga” – już dawno wyszło z powszechnego użycia. W praktyce życia kościelnego stajemy się coraz bardziej tolerancyjni, szanujemy ludzką prywatność, a jeśli ktoś grzeszy, wtedy powiadamy: to jego sprawa, nie mam daru napominania, nie chcę się nikomu narażać itp. Nawet w zborowych decyzjach dyscyplinarnych stajemy się „wyrozumiali” i nazbyt „miłosierni”, bo kiedyś może to się przytrafić nam samym...

W obowiązującym kiedyś w naszym Kościele Statucie można było przeczytać, że zbor mógł wyłączyć dyscyplinarnie członka zboru, jeżeli ten prowadził gorszące życie, utracił kontakt ze społecznością ludzi wierzących, bądź działał na szkodę zboru. Kiedyś wyłączano więc za pijaństwo, niemoralne czyny, nieuczciwość, rozbicie rodziny, rozwód czy zawarcie związku małżeńskiego z osobą niewierzącą.

W obecnie obowiązującym Zasadniczym Prawie Wewnętrznym jest już tylko mowa o ustaniu członkostwa, które „następuje według procedur przewidzianych Regulaminem Zboru” (art. 13 ust. 1). Z kolei Ramowy Regulamin Zborowy mówi tylko o procedurze postępowania dyscyplinarnego (par. 2 i 3), natomiast nie określa w jakich przypadkach czyli z powodu jakich przewinień można wobec członka zboru zastosować postępowanie dyscyplinarne. Ma to swoje konsekwencje w codziennej praktyce zborowej, ponieważ coraz rzadziej stosowana jest w praktyce dyscyplina zborowa (może również dlatego, by nie pogorszyć statystyki). Zbory więc nie oczyszczają się duchowo, coraz więcej w nich członków na papierze, „martwych dusz”, które nierzadko swoim życiem przynoszą hańbę oraz wstyd Ewangelii i są antyświadectwem Kościoła, do którego formalnie przynależą.

Szatan prowokuje Kościół do precedensów moralnych, a więc ustępstw w dziedzinie grzechu, a kiedy precedens zaistnieje, woła o sprawiedliwe potraktowanie następnych, którzy popełnią to samo. Szybko więc precedens (wyjątek od reguły) staje się normą i regułą obowiązującą w zborze; normą, która oddala lud Boży od standardów Ewangelii.

Snując te rozważania nie chodzi mi wcale o to, by konferencje zborowe zamieniły się w rozprawy sądowe, żeby członkowie rad zborowych stali się ławnikami sądowymi, a członkowie komisji rewizyjnych – detektywami inwigilującymi członków zboru, pastor zaś – bezdusznym i legalistycznym prokuratorem. Kościół Jezusa Chrystusa to duchowa wspólnota i rodzina funkcjonująca na zasadach miłości i prawdziwie pojętej wolności. Mamy dodawać sobie otuchy, podtrzymywać słabych, nosić brzemiona jedni drugich, wybaczać sobie wzajemnie, znosić w miłości itd. Nie możemy jednak zapomnieć o stosowaniu biblijnej dyscypliny, a w tej dziedzinie potrzeba wielkiej rozwagi, duszpasterskiej dojrzałości, obiektywizmu i delikatności, następnie dokładnego zbadania każdej sprawy indywidualnie i dogłębnie oraz uczynienia wszystkiego co możliwe dla ratowania grzeszącego brata lub siostry.

Dyscyplina kościelna ma służyć wychowaniu w karności, ma pomóc ludziom wierzącym pielęgnować w sercach bojaźń Bożą i respekt wobec Pana naszych losów. Winna być również ostrzeżeniem dla innych i środkiem do powstrzymania procesu zeświecczenia i obniżenia biblijnych standardów moralnych i etycznych. Kościół musi się samooczyszczać. Nieuporządkowany i niewypleniony grzech odbiera bowiem błogosławieństwo i osłabia Kościół misyjnie. Celem dyscypliny jest więc doprowadzenie grzesznika do pokuty i opamiętania, a nie potępienie go i odtrącenie od wspólnoty ludzi poddanych Bogu. Zbór nie może egzekwować dyscypliny z chłodnym i bezdusznym okrucieństwem, lecz z wielkim bólem, pokorną modlitwą i nadzieją, że człowiek, który upadł opamięta się i uratujemy go od wiecznego potępienia. Wtedy jego powtórne przyjęcie do zboru będzie radością i wielkim świętem!

„Nic nowego pod słońcem” – Ruch Późnego Deszczu (historia i teologia) – ogólny zarys.

Zbyszek Sobczak

To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie: nie ma nic nowego pod słońcem. Kazn 1,9

– ta słynna refleksja nad przemijaniem i powracaniem otaczającej nas Rzeczywistości – dotyczy także zjawisk zachodzących w Kościele. Bywa, że co jakiś powracają, odrzucone kiedyś tzw. „stare” formy i treści. Dla wielu jawią się jako „rzecz nowa”, dla innych nie są niczym nowym ‘pod słońcem’, powracając do poprzednich formy (struktur) lub (i) poprzednich treści (doktryn), także tych odrzuconych jako niebiblijne herezje.

Doświadczenie uczy, że większość ludzi nowe prądy (trendy) myślowe przejmuje bezkrytycznie – tak jak np. łapie się przeziębienie. Druga grupa, ci „krytyczni”, albo wstępnie akceptują wszystko co nowe (formy i treść) w „świecie ewangelicznych chrześcijan” – po to, by w rezultacie krytycznego podejścia próbować oddzielić „ziarno od plew”, „mięso od kości”, czy „stare bukłaki od nowych” i to co „słuszne” przyjąć oraz zastosować (przeważa podejście pragmatyczne) - lub, wstępnie nie akceptują niczego, kierując się wyłącznie „duchowym punktem widzenia”, wszędzie tam, gdzie odkryją inspiracje ocenione jako „nie pochodzące od Ducha św.” – odrzucają wszystko (i nauczanie i praktyczne działania, które z pragmatycznego punktu widzenia wydają się być korzystne).

Powyższą refleksję odnoszę do dziejącego się na naszych oczach od kilkunastu lat nowego zjawiska rozwoju-wzrostu Kościoła w skali globalnej (dla potrzeb tego rozważania zawężam pojęcie Kościoła do szeroko rozumianego protestantyzmu). Z badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych w latach 1990-99 wynika, że najszybszy wzrost Kościoła dokonywał się przez masowe powstawanie nowych wspólnot-Kościółów poza klasycznymi denominacjami (luteranie, metodyści, episkopaliańskie, prezbiterianie, zielonoświątkowcy, baptyści). Wymienione denominacje traciły członków – z wyjątkiem baptystów, którzy jednak rejestrowali wzrost kilkakrotnie mniejszy niż wcześniej. Skalę zjawiska odzwierciedla ankieta Gallupa, w której ilość dorosłych Amerykanów należących do którejś z klasycznych denominacji w r. 1974 wynosiła 51% a w r. 1994 już tylko 35%, gdy w tym samym czasie ilość „pozostałych protestantów” wzrastała od 9% w r. 1974 do 24% w r. 1994. W Afryce liczba powstałych w ten sposób zborów przewyższa liczbę dotąd istniejących w klasycznych denominacjach (C.P.Wagner. *Trzęsienie ziemi w Kościele*. W-wa 2003, s. 8.11n.). Uwzględniając ponadto rozwój tego typu kościołów latynoamerykańskich („*Latin American grassroots churches*”- nazwa od: M. Berg, P. Preitz) oraz dodając do tego rozwój kościołów domowych w Chinach – będziemy mieli ogólne pojęcie o skali zjawiska. Dziś - dodatkowo musimy uwzględnić jeszcze fakt, iż nowatorskie nauczania, działania i zgromadzenia występują praktycznie w każdej wiodącej denominacji lub całe denominacje zostają przekształcone w całości (jak Assemblies of God w Australii) wpisując się w ww. zjawisko. (s. 39n)

A w Polsce? Do roku 1986 oficjalnie działało ok. 30 związków wyznaniowych (stan nie zmieniał się od roku 1970, a więc przez 16 lat lub dłużej (zob. A. Tokarski. *Trzydzieści wyznań*, W-wa 1987, s. 1). Po 12 latach, w dniu 01.01.1999 oficjalnie zarejestrowanych w Polsce było 155 związków wyznaniowych, a liczba wspólnot, grup religijnych

funkcjonujących poza oficjalnym rejestrem Departamentu ds. Wyznań MSWiA była kilkakrotnie wyższa. Zmiany ustrojowe po roku 1989 umożliwiły ujawnienie tego faktu, ale go nie wywołały. Prof. Z. Pasek, religioznawca, tak w 1998 r. charakteryzuje to zjawisko w naszym kraju: „Misjonarze zachodni zbierają wśród poszukującej żywego chrystianizmu młodzieży obfite żniwo. Jak grzyby po deszczu pojawiają się w naszym, kraju społeczności religijne, które narodziły się przed kilku, czy kilkunastu laty w Ameryce czy zachodniej Europie. Zdecydowana większość z rejestrujących się w Polsce nowych związków religijnych jest wynikiem dość żywiołowej recepcji najróżniejszych ewangelicznych nurtów. /.../ Inną przyczyną wzrostu zarejestrowanych wyznań było zjawisko zauważalne w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w środowisku ewangelicznego protestantyzmu: liczne zbory występowały ze swych macierzystych Kościołów i rejestrowały się jako osobne podmioty prawne. /.../ Przejawem recepcji nowych trendów w środowiskach ewangelicznego protestantyzmu jest przyjęcie przez część zborów wolnych Kościołów różnych idei i praktyk religijnych, które doprowadziły do podziałów w istniejących strukturach. /.../ W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych coraz więcej grup rezygnuje ze starań o rejestrację zniechęcona skrupulatnością administracji [wynikającą z presji społecznej, spowodowanej lękiem przed nowo-powstającymi „sektami”- Z.S.]. Zauważmy, że nie zmieniło to bynajmniej rosnącej tendencji w statystyce. Łącznie z tymi, które nie posiadają wymaganej prawem liczby 100 członków – nowe protestanckie wspólnoty zgłaszają się do najbliższej sobie, zarejestrowanej denominacji, która wykazuje ich jako swój nowy, niezależny zbor. (*Pstrokate piękno*, Kraków 1999, Media-Press).

Były różne próby nazwania tego zjawiska (Kościoły Postdenominacyjne; Kościoły Niezależne; Kościoły Charyzmatyczne; Kościoły Odnowy; Kościoły Lokalne; Kościoły Nowodenominacyjne; Kościoły Nowego Paradygmatu i inne). Ostatecznie przyjęło się określenie C.P. Wagnera: Reformacja Nowoapostolska (s. 45).

Powyższe zjawisko w tworzących je Kościołach traktowane jest jako „trzecia fala” przebudzenia w dziejach protestantyzmu (Reformacja XVI w., Ruch Zielonoświątkowy – pierwsza dekada XX w. oraz lata 80-te XX w. do dziś: ruch Kościołów określany nazwami wymienionymi wyżej. Wspólnoty-Kościoły zrzeszone w tym ruchu historycznie - nie nawiązują do żadnego z klasycznych wyznań protestanckich, doktrynalnie - uznają teologiczne podstawy Reformacji XVI w. Równocześnie proponują nowe formy działania dodając własne przekonania teologiczne. Łatwo dostrzec cechą zewnętrzną jest dowolność i różnorodność nazw (np. USA: Chrześcijańska Wspólnota „Winnica”, Katedra Wiary, Społeczność „Wiosenne Żniwa”, Miejski Kościół Radości, Kryształowa Katedra; Wielka Brytania: Uderzenie, Torujący Drogę, Kościół Królewskiej Wiary; Kenia: Jaskinia Modlitwy; Nigeria: Odkupiony Kościół Boga, Kościół Biblijny „Głębsze Życie”, Kaplica „On Żyje”; Malezja: Kościół Późnego Deszczu; Brazylia: Kościół „Nowe Narodziny”, Powszechny Kościół Królestwa Bożego, i inne (s. 63n.).

Tak jak każdy, duży ruch społeczny czy religijny – tak i ten na swoje korzenie, a raczej „strumienie”, które go zasiliły i połączone sprawiły, że dzisiaj mamy do czynienia z szeroko płynącą „rzeką”, w której zlewają się te wczesne nurty i odmiany.

W tym rozważaniu chciałbym cofnąć się wstecz i przyjrzeć się głównym, początkowym nurtom (strumieniom), kiedy jeszcze były rozpoznawalne (w swych formach i w swej teologii) z dwóch powodów. Po pierwsze: w dzisiejszych publikacjach autorzy związani z „Ruchem Trzeciej Fali” niejednokrotnie traktują wcześniejsze nauki jako oczywiste, podają swoje wnioski bez wskazania na doktryny, z których się wywodzą. Po drugie: chciałbym,

abyśmy potrafili w płynącej dziś „rzece przebudzenia” odnaleźć to, co już było „pod słońcem”: teologiczne podłoże i historyczne korzenie, co niewątpliwie pomoże nam zrozumieć, czym naprawdę jest omawiany ruch, byśmy nie dali się zwieść – jakoby to teraz właśnie Bóg czynił „rzeczy nowe” i wyjątkowe – ponieważ były one wcześniej znane i już wtedy odrzucane przez klasyczne denominacje jako „zwiedzenie Kościoła”. Także dziś rzeka ta, z punktu widzenia rozumienia Słowa Bożego w klasycznych denominacjach, jest jednoznacznie określana jako „zwiedzenie Kościoła”.

I. KORZENIE RUCHU PÓŹNEGO DESZCZU (Joela 2)

Na początku... stworzył Bóg niebo i ziemię... A ziemia była pustkowiem i chaosem....

A później stworzył Bóg człowieka: Ewę i Adamem stworzył go... A potem człowiek stracił rajskie warunki, do których przywykł, za którymi do dziś tęskni i jest gotów zrobić wszystko, aby one jak najszybciej wróciły. Jeśli trzeba – dla szybkiego osiągnięcia celu gotów jest sięgnąć po prerogatywy boskie...

1. Pewnego razu, br. Franklin Hall (ur. 1907), marząc o czasach pełnej mocy, chwały i nieśmiertelności człowieka, ogłosił, że wierzy iż uda się to wszystko osiągnąć w prosty sposób - za pomocą postu i modlitwy i rozpoczął nauczanie. Był świadkiem przebudzenia z lat 40., w którym główną rolę odgrywali A. Allen, G. Lindsay, T. Osborn, O. Roberts, w tym samym czasie B. Bright i B. Graham rozpoczynali swą służbę. Pamiętał także uzdrowienia jakie miały miejsce na nabożeństwach W. Branhama – co w sumie w r. 1947 zapoczątkowało przebudzenie w Vancouver (Kanada) znane pod nazwą Nowy Porządek Późnego Deszczu (the New Order of the Latter Rain) a później po prostu: ruch Późnego Deszczu (dalej skrót: rPD). Takich zniechęconych po dwóch wojnach światowych i wspomnianym przebudzeniu zielonoświątkowym w 1906 r., spragnionych objawienia Bożej mocy i chwały było więcej – wydał więc książkę *"Atomic Power with God through Fasting and Prayer"*, która wywarła wpływ na duchowe życie wielu ludzi, od końca lat 40. aż do dziś (m. innymi W. Branhama, K. Kullman, a dziś głównie na uzdrowicieli z „Ruchu Wiary” - zob. następny wykład).

E. Hawtin, po latach miał powiedzieć, że *"to przebudzenie (Późnego Deszczu) nigdy nie stałoby się rzeczywistością, gdyby nie nauka brata Halla na temat długich postów"*.

F. Hall wierzył i głosił m. innymi, że odpowiednio długi post, dzięki kolejnym, duchowym transformacjom, pozwala osiągnąć

- a. „bezgrzeszną doskonałość” (uwolnienie od zmęczenia, choroby, cielesnych słabości)
- b. nieśmiertelność.

Taki człowiek

- c. nigdy nie będzie chorował
- d. w sposób nadnaturalny przemieści się gdzie zechce (pokonując siły grawitacji)
- e. będzie się wyróżniał – okryty widzialną, złotą substancją, będzie rozpaliał ogień Ducha św. u innych ludzi
- f. będzie fizycznie odczuwał fakt zbawienia- jak ogień Boży w sobie

oraz m. in. będzie modlił się z otwartymi oczami, jego ciało będzie „bezzapachowe”- więc nie będzie musiał się myć, ubranie będzie niezniszczalne.

We wspomnianej książce znalazła się także nauka o

g. wcieleniu (ucieleśnieniu) się dziecka – chłopca (z Obj 12,5), który jest wspólnotowym symbolem wyżej wymienionej elity.

2. W. Branham – wierzył, że prorocstwo „późnego deszczu” z Joela 2 opisuje przebudzenie, którego jest on częścią. Twierdził, iż otrzymuje objawienia od osobistego anioła stróża, który pomaga mu też masowo uzdrawiać ludzi. Upowszechnił

- a. zwyczaj „nakładania rąk” oraz
- b. przekazywanie „słowa wiedzy”.

Kościół, podzielony na denominacje (nazywał go „Babilonem”),

- c. musi zostać oczyszczony i zjednoczony -
- d. zanim Jezus powróci.

Po koniec swego życia naukę o Trójcy nazwał „doktryną Babilonu” i ją odrzucił. Jego wpływy sięgają czasów współczesnych: np.

e. P. Cain, który w 1989 r. uważany był za przywódcę „Proroków z Kansas” (Kansas City Prophets; zob.- kolejny wykład) podróżował z W. Branhamem i nazwał go „największym prorokiem, jaki kiedykolwiek istniał”.

3. North Battleford. Wśród zwolenników nauczania F.Halla /pkt 1/, poruszonych krucjatami W. Branhama /pkt 2/, znalazła się grupa misjonarzy w Sharon Orphange, North Battleford i Saskatchewan w Kanadzie. Spotkali się w North Battleford (G. Hawtin, P. Hunt, George z bratem Ernem, dołączyli do H. Holta) i kontynuowali wspólnie post i modlitwę (wg. książki F.Halla oczekując przebudzenia. Upragnione wylanie Ducha nastąpiło w lutym 1948 r. Wygłaszane proroctwa zapowiadały

- a. wielkie przebudzenie, które
- b. potrwa aż do Bożych żniw w czasach ostatecznych.

Formą, na którą położono szczególny nacisk – było przekazywanie Ducha św. i jego darów za pomocą nałożenia rąk. /pkt 2a/. Wcześniej zarówno Zielonoświątkowcy jak i członkowie „pokrewnych ruchów” (np. Holy Movement) – oczekiwali na zstąpienie Ducha św. (chrzest) wyznając grzechy, badając i przygotowując się duchowo. Od North Battelford – moc przejawiająca się na różne dziwne sposoby – była przekazywana drugiej osobie niemal mechanicznie – przez fizyczne nałożenie rąk (podobnie jak po przebudzeniu w Toronto) /pkt 2a/. Ludzie z okolic Battelford (a do Toronto – z całego świata) przylatywali, by otrzymać tę moc, która była przekazywana przez nałożenie rąk i w ten sam sposób mogła być przekazywana dalej.

Jest jeszcze jedno, zewnętrzne podobieństwo między „kanadyjskim” przebudzeniem rPD w North Battelford i tzw. „Toronto Blessing” (w r. 1994) w Toronto: pierwsze nabożeństwa, związane z przebudzeniem w obu przypadkach miały miejsce w małym, niepozornym budynku położonym przy lokalnym lotnisku.

W spotkaniach „przebudzeniowych” w North Battelford uczestniczył także W. Branham wraz ze swym

- c. sekretarzem E. Baxterem (jednym z przywódców ruchu Shepherding).

Jednak w tym przebudzeniu, w przeciwieństwie do przebudzenia z udziałem W. Branhama – nacisk położony był nie na dar uzdrawiania, lecz na dar proroctwa.

d. I na zjawisku proroctw oraz różnego rodzaju prywatnych objawień oparte było całe przebudzenie i to one stały się podstawą wielu nauk rPD, w tym

- e. nauki o „nowej rzeczy”, a także
- f. podstawą wyboru apostołów, proroków i innych przywódców oraz podstawą nowego porządku w Kościele /pkt 2c/. Liderzy przebudzenia wierzyli, iż odnowa i oczyszczenie Kościoła dokona się dzięki służbie apostołów i proroków dni ostatecznych /pkt 3e/ udzielających Ducha św. poprzez nakładanie rąk /pkt 2a/ i ogłaszanie objawień oraz otrzymanych proroctw /pkt 3c/.

W tak oczyszczonym Kościele ludzie osiągną pełne odkupienie wolni od grzechu, choroby, śmierci /pkt 1a-c/.

4. G. Warnock był osobą, która pomogła w rozszerzeniu się nauk rPD w końcu lat 40. Był autorem książki *"The Feast of Tabernacles"* (Święto Namiotów). Mamy tu do czynienia z

alegoryczną interpretacją świąt żydowskich wskazujących Kościołowi kolejne etapy jego rozwoju. I tak:

- a. Święto Paschy (Przaśników) byłoby symbolem „początków”: wyzwolenia z grzechu;
- b. Święto Żniw (Pięćdziesiątnica) – należy interpretować jako „wczesny deszcz” (wylanie Ducha św.) i obdarzenie mocą tylko jednostek;
- c. Święto Szałasów, zdaniem Warnocka – jest symbolem kiedy to Bóg osobiście, duchowo, zamieszka w swoim ludzie /pkt 2 c/
- d. i sprawi, że ten lud będzie panował na ziemi

Książka zawiera ważne doktryny rPD jak:

- e. "zbiorowego Chrystusa" /por. z pkt. 1g/,
- f. uwielbionego Ciała, /czy dot. pkt. 1 a-c, czy raczej 1g/
- g. odnowy i jedności, /pkt 2 c/
- h. drugiej Pięćdziesiątnicy, /pkt 3 e/.
- i. panowanie Kościoła na ziemi po otrzymaniu mocy i władzy, jaką dysponował Chrystus (Mt 28,18) (Kościół dni ostatecznych) /pkt 3 e/

Jako ciekawostkę można podać fakt, iż krótko przed przebudzeniem rPD w Kanadzie, G. Warnock był osobistym sekretarzem E. Baxtera /pkt 3c/. Kto na kogo wywierał wpływ ?

j. Później E. Baxter i J. Poole dołączyli do grupy z Florydy (Fort Lauderdale) i wspólnie wprowadzili naukę rPD na teren Wielkiej Brytanii.

II. ODRZUCENIE – POWRÓT - ODRZUCENIE

5. Stosunkowo szybko zwiedzenie przywódców rPD rozpoznali przywódcy klasycznych denominacji zielonoświątkowych i już w r. 1949 wyłączyli zwiedzionych nauczycieli, ze swoich zborów. Wśród wymienionych powodów tej decyzji znalazły się między innymi:

- a. podziały i zamieszanie w Kościele z powodu fałszywych nauk;
- b. przesadny nacisk na praktykę nakładania rąk – jako sposobu przekazywania darów i mocy Ducha (i niebezpieczeństwa, że może to być „inny duch”);
- c. przesadny nacisk na masowe przekazywanie „słów proroctwa” nt. osobistego życia obcych ludzi; oraz błędna nauka:
- d. – o „nowym porządku” w Kościele (w tym: o obowiązku wyznawania grzechów ludziom=liderom);
- e. - o konieczności odnowy w Kościele pod przywództwem współczesnych apostołów i proroków;
- f. – o uwalnianiu od demonów, proklamowaniu posiadania mocy i praw, które przysługują jedynie Chrystusowi;
- g. – o konieczności posiadania daru mówienia innymi językami do wykonywania pracy misyjnej.; i inne będące błędnym rozumieniem, deformowaniem, treści Pisma Św.

h. Mimo oficjalnej i zdecydowanej reakcji Kościoła Zielonoświątkowego – nadal istniały grupy poza Kościołem lub oderwane od tego Kościoła, które akceptowały nauczanie i formy rPD np. grupy „synostwa” (Sonship). Niemniej rozwój Ruchu został zahamowany.

i. Wierni ruchowi pozostali m. innymi: J. Beall, B. Britton, G. Derstine, D. Ebaugh, J. P. Eby, R. Mahoney, J. Poole (związany z grupą Fort Lauderdale Shepherding z Florydy; pkt. 3 c, 4 j), C. Spencer, R. Stevens i inni.

Część przywódców, ukrywając swoje rzeczywiste poglądy, stała się bardziej ostrożna w przekazywaniu objawień i proroctw rPD innym. Przetrwali w tej pozycji do kolejnej fali przebudzenia jaką był „ruch charyzmatyczny”, w którym niektórzy odegrali znaczącą rolę.

Czas „charyzmatycznego przebudzenia” na świecie m. innymi był także okresem powrotu „starych nauk” rPD i ich rozkwitu. „Ruch charyzmatyczny” dotyczył w mniejszym lub większym stopniu większości (wszystkich ?) z istniejących denominacji chrześcijańskich.

Np. poprzez ruch charyzmatyczny nauczanie rPD zostało zaakceptowane w Wielkiej Brytanii w „Ruchu Odnowy Kościoła”. Periodyk „Nowe Wino” (New Wine) wydawany przez E. Baxtera i J. Poola (pkt 4 j) z grupy Fort Lauderdale Sheperding (pkt. 3 c), był najważniejszym czasopismem reprezentującym ruch charyzmatyczny w tym kraju w latach 70. Obecnie zbory należące do „odnowy” są najbardziej liczną i wpływową grupą, wśród wszystkich chrześcijańskich grup w tym kraju.

Głównie dzięki ‘charyzmatycznej odnowie’ nauki te przetrwały przez pół wieku, aby obecnie wyjść z ukrycia ze wzmożoną siłą. Mamy więc dziś do czynienia z kolejną „powracającą falą” nauczania rPD, wzbogaconego kolejnymi objawieniami i prorocत्वami (niektórzy uważają, że od czasu „odnowy charyzmatycznej” rozwój trwa nieprzerwanie). Dziś występuje ono powszechnie m. innymi w nauczaniu Kościołów Ruchu Wiary, Ruchu Dominionizmu, czy Reformacji Nowoapostolskiej (zob. kolejny wykład).

W trosce o swoich wiernych - Kościoły Zielonoświątkowe powtórnie zajęły oficjalne stanowisko wobec tego nauczania – traktując je jako zwiedzenie i odrzucając jako niebiblijne (zob. kazania D. Wilkersona, a także dokumenty: "Przebudzenie w czasach ostatecznych jako suwerenne dzieło Ducha Świętego", odpowiedź na oświadczenie nr 16, przyjęte przez Ogólnoamerykańską Radę Główną Zborów Bożych w USA, 11.08.2000 (Endtime Revival - Spirit-Led and Spirit-Controlled", A Response Paper to Resolution 16, Adopted by General Presbytery The General Council of the Assemblies of God, 11.08.2000) - 12 stron; oraz w Polsce: „W sprawie zjawisk zachodzących w ramach tzw. ruchu wstawienniczego.” Opracowano przez kościelną Komisję Doktrynalną i zatwierdzono uchwałą Naczelnej Rady Kościoła Zielonoświątkowego w RP w dn. 28. 03. 2001 r.).

III. DALSZY ROZWÓJ NAUK rPD

Dokładne sformułowanie doktryny rPD nie jest rzeczą prostą. Już samo pojęcie „ruch” sugeruje dynamiczny proces kształtowania się. Jeśli do tego dołożymy sposób kształtowania się i rozwoju ruchu na bazie osobistych prorocत्व i prywatnych objawień – można będzie powiedzieć, że szczegółowych odmian ogólnej doktryny było tyle, ilu natchnionych przywódców, dodających swoje prorocत्व i objawienia - miała. Stąd i stopień zwiedzenia był różny.

Dodatkowo badanie rozwoju doktryn szczegółowych utrudnia fakt, iż (o czym wspomniałem wcześniej) przywódcy jawnie się do nich nie przyznawali – czy to z obawy o utratę swych zwolenników; czy też z powodu przekonania, że „nowymi objawieniami” można się dzielić jedynie z „wtajemniczoną elitą” (zjawisko szczególnie występujące obecnie), dlatego tak trudno jest wskazać co głosi lub w co wierzy poszczególny lider. *"Wg. mnie to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Bożego planu odnowy Kościoła. Jest to jedno z najmniej zrozumianych objawień, lecz ma głęboki wpływ na wiele obecnych służb w Kościele, będących w centrum Bożego działania w naszych czasach. Słowo Pana, które wyszło z tego ruchu, nadal ma wpływ na wielu chrześcijan na całym świecie. Wydaje się, że źródła, jakie wypłynęły z tego Bożego objawienia tzn. Odnowa, Synostwo, Życie Królestwa i przesłanie o nieśmiertelności itd., pozostają na obrzeżach ortodoksyjnego Kościoła. Jednakże wielu z*

przywódców, którzy znaleźli się w tym przebudzeniu i osobiście przeżyli jego działanie, nie wyrazili publicznie swojej aprobaty ani nie podzielili się tym przeżyciem właśnie z powodu tych kontrowersji i braku zrozumienia, co Bóg tak naprawdę robił podczas tych spotkań".

(e-mail P. van der Eista do R.Rossa, 1995,02.23; za: T. Tillin, *The New Thing*, 1997, Banner Ministries)

Mimo tych wszystkich trudności spróbuję kilka uwag na temat ogólnej treści rozwijającego się nauczania rPD przedstawić.

Ziemia

Kiedyś Adam przestał panować nad Ziemią – do czego był powołany, dziś zadaniem Kościoła jest odzyskać utracone panowanie i odnieść zwycięstwo nad grzechem, chorobą, demonami, całym stworzonym porządkiem i wreszcie nad śmiercią. Pierwszym, ale niewystarczającym krokiem do osiągnięcia tego celu jest osobiste zbawienie.

*My, chrześcijanie, zostaliśmy wychowani na osobistym zbawieniu, osobistym chrzcie Duchem i indywidualnym chodzeniu z Panem. Ale to dopiero połowa historii (...) Królestwo w swej pełni zostanie dane tylko ludowi wydającemu jego owoce. Osobiste zbawienie można uznać za początek, lecz końcem jest zbawienie zbiorowe. J. Noble, *House Churches Will They Survive?* (Kościoły domowe - czy przetrwają?) s. 121n.*

Konsekwencje:

*Idea pójścia do nieba jest beznadziejna i niebiblijna. Szukanie Królestwa oznacza sprowadzenie nieba na ziemię. C. Seaton, *Your Mind Matters* (Twój umysł się liczy).*

To ludzie niewierzący zostaną usunięci w wyniku pochwycenia: Bóg oczyści ziemię usuwając wszystkich przeciwników wielkiego planu odkupienia. *Jeśli chodzi o pochwycenie, to na przestrzeni historii Kościoła zarysowało się całe spektrum poglądów dotyczących wydarzeń czasów ostatecznych, lecz o ile wiem niewiele, jeśli w ogóle ktokolwiek, nauczało o cielesnym usunięciu świętych, zanim John Nelson Darby zaczął propagować tego typu idee w 1830. Pochwycenie w obłokach chwały na spotkanie z Panem w tej atmosferze duchowego autorytetu nie musi pociągać za sobą literalnego usunięcia z ziemi wraz z ciałem. Lecz cała Biblia z naciskiem naucza, że będziemy mieli smartwychwstałe ciała na ziemi, i że zarówno niebo jak i ziemia zostaną odnowione [Dz 3,21; Mt 19,28]. Zdanie "i tak zawsze będziemy z Panem" wydaje się sugerować, przynajmniej mnie, że na zawsze pozostaniemy w stanie "pochwycenia", czyli odtąd na zawsze będziemy w niebie. Według mojego toku rozumowania, możemy być w niebie pozostając jednocześnie na ziemi." [jak Jan na Patmos, czy Paweł – w trzecim niebie - Z.S.] R. Wheeler, *The Divine Unveiling of the Church*. (Bóg zdejmuje zasłonę z Kościoła).*

"Pochwycenie jest często uważane za fizyczne usunięcie świętych. Owszem, Biblia mówi o usunięciu, lecz nie świętych spośród nikczemnych, a nikczemnych spośród świętych w czasie przyjścia Chrystusa (...) W Mt 24,39 czytamy, że "nie spostrzegli się, że nastął potop i zmiotł wszystkich". Kto został zmieciony nikczemni czy sprawiedliwi? Jeżeli to nikczemni zostali porwani przez wody potopu, oni też wraz ze wszystkimi nieposłusznymi zostaną usunięci podczas przyjścia Chrystusa." (Richard Riss)

Kościół - Izrael

"Święci Boży są prawdziwym Izraelem. Dopóki nie zrozumiemy, że Biblia została napisana dla nas (chrześcijan pochodzących z pogan), będziemy stale okradać się na własne życzenie z chwały, jaka z postanowienia Boga oczekuje na nas według Słowa (...) Dlatego bez wahania cytujemy Stary i Nowy Testament odczytując wspaniałe prawdy mówiące o Kościele."

G. Warnock (pkt 4), *Feast of Tabernacles*, (Święto namiotów), 1951. To Kościół jest biblijnym Izraelem.

W celu wyłączenia Izraela z treści Bożego proroctwa, odpowiednie fragmenty Pisma są uduchowiane tak, aby można je było zastosować dla Kościoła. Na przykład, dolina suchych kości z Księgi Ezechiela jest używana do opisu obecnej odnowy i przebudzenia w Kościele; księgi Joela jest odnoszony do Kościoła zamiast do duchowego odrodzenia narodu żydowskiego, itp.

Kościół - Jedność

Świat nie "zobaczy" Chrystusa dopóki Jego Ciało nie zostanie zjednoczone w skali światowej, objawiając Go w sposób zbiorowy. Modlitwa z J 17 czeka na wypełnienie.

Kościół - służba

„Pięciorakiej służba” (Ef 4,11) ma przywrócić Kościołowi doskonałość i „pełnię”; apostołowie, prorocy i nauczyciele muszą przygotować drogę (jak Jan Chrzciciel) dla nowego objawienia Chrystusa. Konieczne będzie podporządkowanie się, w tym akceptacja nowych objawień. *"Bóg ustanowił oczywiste i pewne środki, dzięki którym zostanie osiągnięta niewysłowiona jedność, zrównująca służby apostołów, proroków, nauczycieli, pasterzy i nauczycieli. Te zostały dane, jak napisano, dla doskonalenia świętych (...) Czy doprowadzą oni do jedności Ciała? Wątpić w to znaczyłoby wątpić w Boże Słowo. Odrzucenie służb danych od Boga jest równoznaczne z odrzuceniem Boga, który je dał (...) Odmówić posłuszeństwa wobec nich to tak, jakby powiedzieć Chrystusowi, że wolimy być doskonaleni w inny sposób."* G. Warnock, *Feast of Tabernacles*, (Święto namiotów) (pkt 4) Apostołowie podejmują decyzje odnośnie Kościoła na całym świecie. Ich wysoki stan duchowy wpływa na stan całego Kościoła. Tak więc musi być doskonały, moralnie, intelektualnie, duchowo. (C.Urquart)

Chrześcijanie poza odnową (ruchem, reformacją)

Ci, którzy zakwestionują duchowość apostołów, proroków, przejawów mocy (np. „Toronto blessing) to "religijni legaliści", będący częścią Babilonu - „starego porządku”, nie osiągający duchowo wyższych poziomów. *„Nie weszli poza zasłonę.”* Muszą zostać usunięci z Kościoła i z ziemi, aby mogła nadejść doskonałość. *"Czyż nie widzicie jak subtelnie działa przeciwnik i jak łatwo jest chrześcijanom dać się związać bałwochwalczym systemem religijnym (...) Oto nadchodzi dzień odpłaty, a sąd rozpocznie się od Domu Bożego, ten bałwochwalczy system kościelny jest przeklęty!"* G. Warnock, *Feast of Tabernacles* (Święto namiotów), s. 70

Jezus

Jest wzorcem, drogowskazem i prototypem doskonałych wierzących. Oni to chodzą „w namaszczeniu” tak jak Jezus, który był człowiekiem „chodzącym w namaszczeniu”. Jeśli naśladujemy Jego życie – otrzymujemy to samo namaszczenie (do czynienia cudów, stwórczej mocy słów, itp.). *Z powodu swego bezgrzesznego życia Jezus chodził w doskonałej mocy Królestwa. Bóg czynił wszystko, o co poprosił, NIE dlatego, że był synem Bożym, lecz dlatego, że utrzymywał się w pozycji sprawiedliwego człowieka. Ale to był Jezus, powiecie zapewne. Lecz Biblia mówi, że poprzez naszą wiarę w niego otrzymaliśmy tę samą pozycję sprawiedliwości przed Bogiem, co Jezus."* K. Coppeland (Ruch Wiary), *Voice of Victory* (Głos Zwycięstwa), nr 9/ 1995.

Kościół - Ciało

Są dwa Ciała: Oblubienica Chrystusa i Ciało Chrystusa. Kościół-Ciało Chrystusa wzrasta do doskonałości w łonie Ciała-Oblubienicy. Z niej narodzi się i objawi światu jako grupa władców (przez analogię: Maria – urodziła Jezusa, Oblubienica – zrodzi „zbiorowego Chrystusa” (stąd dziwne zachowania „duchowego rodzenia” na nabożeństwach zwolenników

tego nauczania („Toronto blessing”, Ruch Wiary). Wcześniej jednak grupa doskonałych świętych otrzyma to samo namaszczenie jakie otrzymał Jezus przed rozpoczęciem służby (chrzest w Jordanie). Będzie to „grupa Eliasza, która oczyści Kościół i wprowadzi go w nową fazę (przez prorocтва, objawienia, cuda). *„Z łona Kościoła zaczyna się rodzić pokolenie prorocze”*. B. Jones - dla „Jesus Army Newsletter”, 1993). Sprzeciw wobec nich będzie sprzeciwem wobec Jezusa (mają to samo namaszczenie) i skończy się śmiercią (jak Ananiasza i Safiry). *Jezus był Chrystusem, to znaczy Namaszczonym Bożym (...) To samo namaszczenie z taką samą mocą i autorytetem (zostało dane) Dwom Świadkom Apokalipsy (inaczej: Służbie Mojżesza i Eliasza). Musi nastąpić sąd, który oczyści ziemię z zepsucia i zgnilizny grzechu kto ma osądzić ziemię? Czyż nie wiecie, że święci świat sędzić będą i posłuchajcie mnie, umiłowani, ten sąd musi się rozpocząć od domu Bożego, (...) gdyż Święte Miasto, Niewiasta, Dziewicza Oblubienica Chrystusowa musi być deptana przez czterdzieści dwa miesiące (...) aż porodzi Wybawcę Ciało Chrystusa złożone z wielu członków.”*

B. Britton, *The Pattern Son* (Syn-Wzorzec), s. 43.

Ich służba doprowadzi wierzących na osiągnięcie ostatecznej fazy rozwoju: Niewiasta (Oblubienica) urodzi dziecko – chłopca (Obj 12,2-5). Zdaniem teologów rPD będzie nim grupa: „zbiorowy Chrystus”, która zostanie ochrzczona ogniem, będzie pełnić służbę znaków i cudów w atmosferze wzrastających prześladowań ze strony „Babilonu”, w końcu zostaną pochyceni (pozostając na ziemi) by ulec duchowej transformacji – jak zmartwychwstały Chrystus. Przygotowani wierzący osiągną nieśmiertelność – zaczną rządzić Ziemią jako Chrystus-Doskonały Człowiek, dysponując Jego mocą i autorytetem. *Pięćdziesiątnica otworzyła piąty dzień historii (...) Wreszcie zbliżamy się do ostatniego dnia roboczego [a zarazem proroczego] w Bożym tygodniu stworzenia, kiedy to dojrzały człowiek jest w pełni ukształtowany. Stworzenie, które objawi się podczas dnia szóstego, będzie podobieństwem Człowieka, Jezusa Chrystusa. Ten nowy człowiek, którego przeznaczeniem jest zajęcie Nowego Jeruzalem Bożego miasta zstępującego z niebios, jest Zbiorowym Człowiekiem. Jest on całym Ciałem Chrystusa wznoszącym żelazną laskę Bożego sądu nad Babilonem, czyli obecnym systemem światowym. On wejdzie w siódmy dzień, czyli tysiąc lat odpoczynienia i pokoju. Ten ostatni okres umocni jego władzę i królowanie wraz z Jezusem poprzedzające ostatni wielki sąd przed tronem Bożym.”* J. Noble, *House Churches Will They Survive?*, s. 118.

„Zbiorowy Chrystus” będzie miał władzę nad demonami i będzie z nimi walczył – burząc ich warownie w niebie. Po czym zajmie ich miejsce i będzie rządził światem. *Niewidzialne moce niebieskie muszą zostać zrzucone ze swoich tronów; zaiste, już teraz zaczynają one odczuwać drżenie, gdy synowie Boży zaczynają się wznosić na orlich skrzydłach, by wziąć autorytet w Duchu Świętym dany im przez Boga. To dzięki walce z duchowymi zastępami zła w niebiesiech zatrzęsą się one, a szatan i jego aniołowie utracą swe królestwo na rzecz Synów Bożych. Wszystko, co może ulec wstrząsowi, zostanie wstrząśnięte i upadnie przed synami Boga. A potem wstąpią na niebiosa, przede wszystkim w Duchu, aby przejąć władzę nad królestwem opuszczonym przez pokonane hordy szatana. Wtedy będą mogli szafować pokojem, życiem i błogosławieństwem dla Kościoła i świata, które pozostają w więzach i ucisku.”* G. Warnock, *Feast of Tabernacles* (jw.), s. 97.

List do Hebrajczyków 2,5 objawia nam, że przyszły świat nie będzie już poddany aniołom, lecz odkupionym ludziom panującym wraz z Chrystusem. Obecnie jesteśmy w fazie przygotowań do objęcia władzy. Struktury (diabelskich warowni na wyżynach niebieskich) zostaną obsadzone całkowicie nowym personelem (...) Wierzę całym sercem, że ponowne odkrycie istnienia duchów terytorialnych jest częścią Bożego pragnienia i planu doprowadzenia Jego ludu do pełnego poznania Syna Bożego tak, byśmy dorastali do

wymiarów pełni, geograficznie i terytorialnie, jak również wewnętrznie i w sensie mocy to nas uzdolni do wypełnienia globalnej misji Kościoła." R. Foster, wstęp do *Territorial Spirits*. Po objawieniu się światu „Synów Bożych” (Grupa Chłopca), ich duchowej transformacji, objęciu władzy na ziemi i w „okręgach niebieskich” – wszystko będzie przygotowane na przyjście Jezusa Chrystusa.

"Mówimy tu o człowieku, który osiąga pełnię swojej samorealizacji, dochodzi do swego ostatecznego przeznaczenia jako obraz Boga. Ten umiłowany przyszedł na świat jako Syn - Wzór, aby stać się Idealnym Człowiekiem, na którego obraz kształtuje się cała społeczność odkupionych. Kim był On w swoim ziemskim ciele pełnym mocy i życia, tym oni również się stają dzięki wspólnej (zbiorowej) mocy i życiu? Bożym celem nie jest odkupienie grupy ludzi, która po prostu sobie siedzi na przystanku autobusowym i czeka na autobus, co to ma ich wywieźć z tego upadłego świata. On przyszedł jako Król, aby dzięki Jego autorytetowi odkupiona społeczność mogła ustanowić Boże niepodważalne prawo na Jego własnej odkupionej ziemi. Mamy zbawienie osobiste - ale w narodzie mamy zbawienie zbiorowe. Lud Boży zacznie rządzić i weźmie w posiadanie to, co do tej pory należało do szatana. Tak jak laska Jego mocy wychodzi z Syjonu, On odmieni prawo, przegoni diabła z oblicza Bożej ziemi i Boży lud zaprowadzi tu Boży plan i Jego królestwo" (słowa E. Baxtera z 1975 r, cyt za: MacPherson, *Can the Elect Be Deceived* (Czy wybrani mogą zostać zwiedzeni), 1986, s. 52.

Czy Jezus mógłby przyjść dzisiaj? Nie. Pewne rzeczy muszą się wypełnić przed Jego przyjściem. [Psalm 110 mówi:] "Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje!" Jest to najczęściej cytowany werset starotestamentowy w Nowym Testamencie. Jezus nie opuści wcześniej swego miejsca po prawicy Ojca. On musi panować (poprzez Kościół) aż położy nieprzyjaciół pod nogi; a ostatnim wrogiem, który zostanie zniszczony, będzie śmierć." S. Matthew, *Restoration Magazine*.

ZAKOŃCZENIE

Oto zarys nauczania z jakim mamy do czynienia dzisiaj, w masowo powstających zborach-wspólnotach-Kościółach – poza klasycznymi denominacjami. Kiedy zacząłem drażyć ten temat – nie przypuszczałem z czym przyjdzie mi się mierzyć. Dlatego mam ogromny niedosyt. Obawiam się, czy powyższa, krótka refleksja porządkuje pewien materiał czy raczej wprowadza większe zamieszanie w tym temacie.

Jako powołani przez Boga przywódcy – jesteśmy odpowiedzialni za głoszenie Prawdy. Czy oznacza to równocześnie ochronę przed wszelkim fałszem tych, których nam powierzono? Dopóki w poruszonym temacie i wskazanym zjawisku, poza Duchem św. możemy liczyć tylko na siebie – powinniśmy być dla siebie wsparciem. Także (albo szczególnie) w temacie zwiedzenia Kościoła, w czasach ostatecznych – bo „Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy nie wpadną w dół obydwaj ?” (Łk 6,39)

W niniejszej pracy korzystałem m. innymi z:

Miksa Robert. Ewangelia Zbawienia czy Ewangelia Królestwa.

Oppenheimer Mike. Triumfalizm Trzeciej fali (za www.ulicaprosta.net).

Pasek Zbigniew. Pstrokaty piękno. Szkice z historii duchowości chrześcijańskiej. (Recepcja nowych idei ewangelicznych w Polsce. Komunikat z badań Pracowni Dokumentacji Wyznań Religijnych w Polsce Współczesnej). Kraków 1999.

Tillin Tricia. Ruch Późnego Deszczu (za www.ulicaprosta.net).

Wichary Mateusz. Nowa reformacja czy nowa deformacja? Toruń 2007.

Jak rozwiązywać konflikty?

Daniel Trusiewicz

„Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązywali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”

Mat. 18,15-18

I. Konflikt jest nieunikniony.

Nieporozumienia spędzają sen z powiek ludziom od zarania dziejów. Gdzie jest więcej niż jedna osoba, tam wcześniej czy później pojawi się konflikt. Warto zauważyć, że konflikt nie jest jeszcze grzechem, ale może prowadzić do grzechu, jeśli nie zostanie rozwiązany. Rozwiązywanie konfliktów trzeba uczyć się - nikt nie rodzi się z tą umiejętnością. Kościół jest niewątpliwie dobrym miejscem do zdobywania tej pozytywnej w życiu umiejętności.

II. Postawy wobec konfliktów.

1. Unikanie, udawanie, że wszystko jest w porządku. Gra pozorów.
2. Zwłoka, czekanie aż stanie się coś niezwykłego i konflikt sam się rozwiąże lub „jakoś to będzie”.
3. Obojętność, pogodzenie się - „trzeba z tym żyć, nie ma innego wyjścia”.
4. Utożsamianie osoby z problemem, atakowanie osoby, która spowodowała konflikt, agresja, wyładowanie złych uczuć.
5. Zamykanie się w sobie, uzalanie się nad sobą, izolacja od innych.
6. Dostrzeganie konfliktu i szukanie rozwiązania problemu. Zwykle nie jest łatwe, ale możliwe. Należy nazwać problem i zaproponować sposób rozwiązania go.

Pytanie: Jaka postawa jest najczęstsza w Twojej praktyce?

III. Poszukiwanie rozwiązania sytuacji konfliktowej.

Najlepszym sposobem poszukiwania rozwiązań jest rozmowa, komunikacja. Są różne poziomy komunikacji:

1. Zwroty grzecznościowe, banały, ogólnikowe frazesy - brak dzielenia się.
2. Wymiana informacji, faktów - dzielimy się tym, co wiemy.
3. Wyrażanie opinii - dzielimy się tym, co sądzymy.
4. Dzielenie się przeżyciami, emocjami - dzielimy się tym, co czujemy.
5. Pełna otwartość, dzielenie się z głębi duszy swoimi nadziejami i obawami, marzeniami i rozczarowaniami itp. - dzielimy się tym, kim naprawdę jesteśmy. Zdejmujemy maskę bez obawy odrzucenia.

Komunikacja, czyli porozumienie, to nie tylko mówienie, ale też uważne słuchanie drugiej osoby - Jak. 1,9. Nieuważne słuchanie zaostrza konflikty. Uważne słuchanie pomaga je rozwiązywać. Czasami dobrze jest poprosić o pomoc mediatora, czyli kogoś, do kogo obie skonfliktowane strony mają zaufanie.

Pytanie: Jakie warunki muszą być spełnione aby możliwa była pełna otwartość?

IV. Sposoby podejścia do konfliktów.

1. Dążenie do zwycięstwa - postawa „ja muszę wygrać, ty przegrasz”.
2. Wycofanie się - „usuwam się, zrobiło się niewygodnie, chcę pozostać miły, nie chcę się narażać”.
3. Poddanie się - „nie chcę wojny, więc składam broń”.
4. Poszukiwanie rozwiązania dla dobra obu stron - wszyscy są zwycięzcami. Zwykle jest to proces, który wymaga chęci dążenia do rozwiązania przez obie strony. Mediacja wymaga ustępstw z obu stron.

Pytanie: Który z ww. sposobów jest najczęściej praktykowany przez Ciebie?

V. Przykłady biblijne:

1. Gen 3 - konflikt Adama i Ewy z Bogiem; jak reagują ludzie, a jak Bóg?
2. 1 Sam 20 i 24 - konflikt króla Saula z Dawidem; jak reaguje Saul, a jak Dawid?
3. Jan 8,1-11 - konflikt wśród Żydów; jak reaguje Jezus i dlaczego?

Pytanie: Czego mogę nauczyć się studiując te i podobne fragmenty Pisma Świętego?

VI. Zasady pomocne przy szukaniu rozwiązań sytuacji konfliktowych:

1. Odróżniaj konflikt od osoby, która go spowodowała. Pamiętaj, że Bóg odróżnia grzech od grzesznika. Bóg nie jest pobłażliwy dla grzechu, ale usprawiedliwia grzesznika, który wyznaje swój grzech i prosi o przebaczenie.
2. Spójrz w siebie - Gal 6,1.
3. Znajdź właściwy czas i miejsce - Przyp 25,11.
4. Mów prawdę w miłości - Ef 4,25
5. Słuchaj ze zrozumieniem tego, co mówi druga strona - Jak 1,19.

„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie”

Ef 4,32

Nie bój się! **Wojciech Kowalewski**

„Bóg bowiem nie dał nam Ducha lęku, lecz mocy, miłości i trzeźwego myślenia”
- II Tm 1,7

Pytanie: Co sprawia, że się boisz? Co wywołuje największy strach w twoim życiu? Jakie emocje temu towarzyszą?

Każdy dzień przynosi nowe wyzwania, które mogą i często wzbudzają strach i obawy. Strach w kontekście tego co wydarzy się w *pracy*, w *relacjach*, w *rodzinie*. Strach przed chorobą, wizytą u lekarza czy przed śmiercią. Media jeszcze bardziej podsycają nasz strach rozpowszechniając codziennie informacje na temat światowego kryzysu, aktów terrorystycznych, wypadków, różnych konfliktów.

Ktoś na podstawie badań stwierdził, że dzieci dzisiaj doświadczają więcej strachu niż pacjenci szpitala psychiatrycznego w latach 50-tych. To daje do zastanowienia prawda?

Strach zdaje się być największym terrorystą we współczesnych czasach.

Czy jako chrześcijanie możemy temu jakoś zaradzić?

Co jeśli wiara a nie strach stanowiłoby twoją reakcję wobec różnych wyzwań przed którymi stajesz?

W Mt 8,26 Jezus zadaje pytanie: „*Dlaczego się boicie?*”

Pytanie to mogło wydawać się bardzo nie na miejscu. Czy Jezus mówi poważnie? Czy to jest jakiś żart?

Łódź na której są uczniowie znalazła się w samym środku sztormu, a Jezus, ich mistrz zadaje im pytanie „Czemu się boją?” Czy On jest ślepy? Czy nie widzi tego co dzieje się wokół?

Mateusz w swojej ewangelii opisuje to w następujący sposób: „A gdy wsiadł do łodzi poszli za nim uczniowie jego. I oto nawałnica wielka powstała na morzu tak, że fale łódź przykrywały...” (8,23-24).

Mateusz dobrze to pamięta...jest wiele słów, których mógł użyć na opisanie tego co się działo, ale słowo, którego tutaj używa to **seismos** przetłumaczone jako nawałnica wielka. Nie chodzi tu o małą burzę, drobny wiaterek, który porusza łodzią, ale potężny sztorm, porównywalny do trzęsienia ziemi.

Mateusz używa tego samego słowa jeszcze w dwóch innych miejscach w swojej ewangelii: opisując trzęsienie ziemi, które pojawia się po śmierci Chrystusa na krzyżu (Mt. 27,51-54) i ponownie przy zmartwychwstaniu Chrystusa (28,2).

Niezwykłe: trzy wydarzenia, te same słowo - pokonanie mocy grzechu na krzyżu, pokonanie mocy śmierci i uspokojenie strachu wywołanego nagłym sztormem.

Ten sztorm pojawia się nagle, bez ostrzeżenia. Nie ze wszystkimi sztormami tak jest, ale tutaj tak właśnie się dzieje.

Czy nie jest to dziwne? Uczniowie wchodzą do łodzi z Jezusem, wydawałoby się że nic złego nie może się im przydarzyć – przecież są z Jezusem prawda?

Wejście do łodzi z Jezusem wcale nie oznacza, że nie zmokniesz.

To co odróżnia naśladowców Chrystusa to nie brak sztormów w ich życiu, ale *to na kim mogą polegać w każdym czasie.*

Jezus mówi: „...Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat” (Jn 16,33).

Co robi Jezus podczas wielkiego sztormu, który tak przeraził jego uczniów?

„I oto nawałnica wielka powstała na morzu tak, że fale łódź przykrywały. On zaś spał.” (Mt 8,24). Wiedząc o nadchodzącym sztormie Jezus spokojnie kładzie się spać jakby zupełnie nie robiło to Nim żadnego wrażenia.

Uczniowie przerażeni krzyczą: „Panie, ratuj, giniemy!” (8,25)

„Nauczycielu! Nic cię nie obchodzi że giniemy?” (Mk, 4,38)

Nie pytają o moc Chrystusa, której wielokrotnie wcześniej doświadczali na własne oczy. Ani o to czy ma doświadczenie w radzeniu sobie ze sztormem? Raczej skupiają się na podważaniu charakteru Chrystusa: „Nic cię to nie obchodzi?”

Tak właśnie *działa strach*. Podważa wiarę w dobroć Boga. Czy *dobry Bóg może dopuścić sztorm do mojego życia? Czy On się naprawdę troszczy?* Gdzie jest ta jego dobroć teraz kiedy cierpię?

Czy uczniowie nie pamiętają dotychczasowych czynów Chrystusa? Nie pamiętają uzdrowień, błogosławieństw, wyganiania demonów i innych niezwykłych czynów, których byli jeszcze przed chwilą świadkami?

Łatwo im zapomnieć kiedy strach zaczyna panować nad nimi. Strach wzbudza swego rodzaju amnezję duchową, wysysa całą energię, pozbawia nadziei.

Najczęstszą zachętą jaką możemy znaleźć w Słowie Bożym jest to by się nie bać.

Jezus traktuje nasz strach poważnie i dlatego tak często mówi o tym by się nie bać!

„Nie bójcie się. Jesteście więcej warte niż wiele wróbli!” (Mt 10,31)

„Ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje...” (Mt 9,2)

„Nie bój się tylko wierz, a będzie uzdrowiona [córka twoja]...” (Łk 8,50)

„Niechaj nie trwoży się serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!” (Jn 14,1)
„I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł: Wstańcie i nie lękajcie się!” (Mt 17,7)

Jezus nie chce abyś żył w permanentnym strachu. Ty też tego tak naprawdę nie chcesz. Strach nikogo nie uszczęśliwia.

Często dajemy się okradać ulegając mocy strachu.

Jezus zadaje więc dobre pytanie. Budzi się ze snu, powstaje na łodzi podczas sztormu i zwraca się do uczniów:

„Czemu się boicie małowierni?” (Mt. 8,26)
„O małej wiary – dlaczego się boicie? (NP)

Żeby była jasność – nie chodzi o to, że każdy strach jest zły. Pewna doza strachu jest nam potrzebna do zdrowego funkcjonowania. Sam strach nie jest też grzechem. Ale jeśli nie będziemy uważni strach może nas łatwo doprowadzić do grzechu.

Kiedy strach zaczyna dominować w naszym życiu okrada nas z wiary i radości. Zaczyna nas paraliżować, niszczy od wewnątrz.

Strach często staje się narzędziem służącym do niszczenia Bożego potencjału w nas: *Nie, ja się do tego nie nadaję! Ja – nie dam rady! Ja już mam dość!....*

Czy znasz ten głos strachu w swoim życiu?

„Bóg bowiem **nie dał nam Ducha lęku, lecz mocy**, miłości i trzeźwego myślenia” - II Tm. 1,7

Strach wypełnia świat w którym żyjemy, ale to nie oznacza, że musi panować w naszych sercach. Zawsze będzie pukać do drzwi i szukać sposobu by wejść do środka, ale wcale nie musisz go wpuszczać!

Jezus wstał, zgromił wiatry i morze i nastąpiła wielka cisza. Ludzie zaś dziwili się mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są Mu posłuszne? (Mt 8,26-27)

Ucisza szalejące morze jednym słowem.

Kimże jest Ten człowiek?

Być może i ty dzisiaj stawiasz czoła swojemu *seismos*, sztormowi, który cię zaskoczył? A może walczysz już od pewnego czasu i nie dajesz już rady? I może zadajesz pytanie:
- *Gdzie jesteś Boże? Dlaczego na to pozwalasz? Czy nie troszczysz się?*

Mam nadzieję, że dzisiaj słyszysz inny głos...Jego głos....*Czemu się boisz?* Uchwyc się horyzontu wiary, uwierz, że nie jesteś sam/sama w tym sztormie...Jest ktoś znacznie potężniejszy...Jego słowo ma moc...prawdziwą moc...by zamienić nawet największy sztorm w spokojny odświeżający wiatr.

Kimże jest ten człowiek? Czy takiego Boga znasz w swoim życiu? Czy Jego doświadczasz? On jest blisko i tylko czeka abyś wpadł w Jego ramiona...bez oskarżeń...bez zobowiązań...bez tego wszystkiego co ty możesz dla Niego zrobić...On czeka z otwartymi ramionami...wystarczająco szerokimi i pełnymi mocy by spotkać cię i stawić czoła największym sztormom w twoim życiu.

Czemu się boisz o małej wiary? Czemu się boisz?

Materiały na spotkania w małych grupach

I. NIE BÓJ SIĘ!

„Bóg bowiem nie dał nam Ducha lęku, lecz mocy, miłości i trzeźwego myślenia”

- II Tm. 1,7

Co sprawia, że się boisz?

Co wywołuje największy strach w twoim życiu?

Jakie to emocje wywołuje?

Co jeśli wiara a nie strach stanowiłoby twoją reakcję wobec różnych wyzwań przed którymi stajesz?

Przeczytaj: Mt. 8,23-27

Seismos – przerażający sztorm

Jezus zadaje pytanie: „*Dlaczego się boicie?*”

Przedyskutuj stwierdzenie: Wejście do łodzi z Jezusem wcale nie oznacza, że nie zmokniesz .

Co odróżnia uczniów Chrystusa od innych, którzy walczą ze sztormami życia?

Co robi Jezus podczas wielkiego sztormu, który tak przeraził jego uczniów?

Czy kiedyś czuleś się tak jakby Jezus spał podczas twojego sztormu? Jak to sprawiło że się poczułeś/łaś?

Reakcja uczniów w czasie sztormu: Mt. 8,25 i Mk. 4,38

Strach wzbudza swego rodzaju amnezję duchową. Czy doświadczyłeś tego w swojej służbie?

Przeczytaj: Jn. 16,33

Jaka jest najczęstsza zachęta jaką możemy znaleźć w Słowie Bożym?

Zobacz: Mt. 10,31; Mt. 9,2; Łk. 8,50; Jn. 14,1; Mt. 17,7...

„*O małej wiary – dlaczego się boicie?*” (Mt. 8,26)

„Jezus wstał, zgromił wiatry i morze i nastąpiła wielka cisza. Ludzie zaś dziwili się mówiąc: *Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są Mu posłuszne?*” (Mt. 8,26-27)

Opisz jedno doświadczenie Jezusa w kontekście wyciszenia sztormu w twoim życiu. Co to doświadczenie wniosło do twojej służby?

II. STRACH PRZED BRAKIEM ZNACZENIA

„Nie bójcie się; jesteście więcej warci niż wiele wróbli.”
- Mt. 10,31

Czy czasami boisz się tego, że nie masz znaczenia w oczach Bożych?

Jak radzisz sobie w takich chwilach?

Przeczytaj: Psalm 139,14-15

Jak się czujesz z myślą o tym, że zostałeś stworzony przez kochającego cię Boga? Czy czujesz się szczególnie z tego powodu? Wyjaśnij.

Co oznacza dla ciebie to, że zostałeś stworzony na podobieństwo Boże?

Przeczytaj: Mt. 10,31

Na jakiej podstawie budujesz swoją wartość?

Od czego zależy twoje poczucie wartości i spełnienia?

Kiedy jesteś najczęściej kuszony by myśleć o sobie jako *bezwartościowym*? W jakiej sytuacji tak się ostatnio poczułeś?

Jakie są konsekwencje takiego myślenia w twoim życiu i służbie?

Przeczytaj: Ef. 2,10

*„Jesteśmy Jego **dziełem (poiema)**. Zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów. Bóg przygotował je już wcześniej, by były treścią naszego życia.”*

Poiema – poemat, dzieło sztuki

Jak świadomość tego, że jesteś Bożym *poiema* wpływa na twoje poczucie wartości?

Do czego zostałeś stworzony?

Jak ta prawda może pomóc ci w walce ze strachem przed brakiem znaczenia?

„O małej wiary – dlaczego się boicie?” (Mt. 8,26)

III. LĘK, ŻE BÓG BĘDZIE MNĄ ROZCZAROWANY

*„Miej odwagę, synu; twoje grzechy są ci odpuszczone”
- Mt 9,2*

Kiedy zawiedziesz Boga i dopada cię strach, w jaki sposób uciekasz?

Kiedy strach cię opanuje, jaka opcja jest lepsza niż ucieczka? Dlaczego?

„Nic tak nie budzi w nas odwagi jak jasna świadomość Bożej łaski. I nic tak nie karmi strachu, jak nieświadomość co do Jego miłosierdzia” – M. Lucado

Jak opisałbyś czym jest łaska komuś kto nigdy o niej nie słyszał? Jakie przykłady z własnego życia mógłbyś podać?

W jaki sposób Bóg okazuje ci swoje miłosierdzie? W jakich dziedzinach życia najbardziej potrzebujesz teraz Bożego miłosierdzia?

Przeczytaj: I Jn. 4,18-19 „*Tam gdzie jest miłość nie ma lęku, lecz doskonała miłość odrzuca lęk...*”

Znasz pewnie te słowa na pamięć, ale jaki one mają wpływ na twoje codzienne życie, obawy, plany?

Co diabeł chce osiągnąć poprzez wzbudzanie w tobie lęku przed rozczarowaniem Boga?

ZJAZD CEL – WISŁA, 30.03 – 2.04. 2011

GODZINA	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
8:00-8:30		ŚNIADANIE	ŚNIADANIE	ŚNIADANIE
8:30-9:00		Rozważanie – <i>G.Ciešlar</i>	Rozważanie – <i>L.Wakuła</i>	Rozważanie – <i>D.Trusiewicz</i>
9:00-10:30		Hermeneutyka biblijna – <i>R.Miksa</i>	Dyscyplina kościelna – <i>A.Seweryn</i>	Nowe ruchy r(d)eformacyjne – <i>Z.Sobczak</i>
10:30-11:00		PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata
11:00-12:30	REJESTRACJA UCZESTNIKÓW	Dobre nawyki przywódców – <i>L.Klodzinski</i>	Hermeneutyka biblijna – <i>R.Miksa</i>	Nowe ruchy r(d)eformacyjne – <i>Z.Sobczak</i>
13:00-15:00	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY
15:00-16:30	ROZPOCZ i ORIENT: plan zjazdu i sprawy organizacyjne. Jak pokonać strach? - <i>W.Kowalewski</i>	Dobre nawyki przywódców – <i>L.Klodzinski</i>	WYCIECZKA W GORY	ZAKOŃCZENIE ZJAZDU
16:30-17:00	PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata		
17:00-18:00	Grupy	Grupy	Grupy	
18:00-19:00	KOLACJA	KOLACJA	KOLACJA	
19:00-20:30	Sesja tylko dla mentorów – <i>Zarząd CEL</i>	Dyscyplina kościelna – <i>A.Seweryn</i>	Społeczność ze świadczeniami	

Notatki

